Rok 1871. Kraków, sobota 22 kwietnia. Nr. 92.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów.
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą.— **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Nowe przymierze.

Podaliśmy w zeszłym roku szereg artykułów o sprawie wschodniéj pióra ś. p. Wł. Siemieńskiego, wykazujących, jaką siecią intryg i organizacji agitacyjnéj ogarnęła Rossja Turcję, podczas gdy inne państwa, a zwłaszcza Austrja najbliżéj interesowana, pozycję tę najważniejszą dla własnego bezpieczeństwa zupełnie zaniedbały.

Dzisiaj pora przypomnieć ten stan rzeczy i próbować jeszcze zwrócić uwagę ludzi, w których ręku jest ster spraw austrjackich.

Zdawało się na chwilę, że hrabia Beust skierował działalność w tę stronę, a było to w czasie owéj francuzko-austrjackiéj podróży na wschód. Dzisiaj owe rojenia już rozwiane; Francji nie ma; Anglja sama się usuwa; nie ma państw gwarantujących bezpieczeństwo Turcji, owoce traktatu z r. 1856 cofnięte.

Dzisiaj otwarte jest pole dla polityki rossyjsko-panslawistycznéj; Turcja sama, podminowana z gruntu, nic nie znaczy — jedynym jéj sprzymierzeńcem może być jeszcze Austrja; prosty więc ztąd wniosek, że najbliższym celem polityki rossyjskiéj musi być teraz usunięcie zupełne Austrji z rachuby, tak jak już Francja usuniętą została. Austrja to łup obiecany Rossji przez Prusy, to łup najbliższy i wystarczający dla obu. Przed rozbiciem Turcji potrzeba zniszczyć Austrję, a zręczność dyplomacji rossyjskiéj w tém, żeby do tego dzieła właśnie Turcja pomagała.

Oto rozwiązanie zagadki najnowszego przymierza Rossji z Turcją, o czém ze wszystkich stron zapewniają. Niepotrzeba zapewnień, gdyż niesie to z sobą sama natura rzeczy. Turcja opuszczona, niemogąca liczyć na Austrję bezsilną, bo wewnątrz rozdartą, zmuszona jest dać chętny posłuch Rossji, któréj obietnice więcéj znaczą, niż próżny głos reszty Europy, i za którą stoją Niemcy wraz z swoją rumuńską placówką.

Rossja pozyskuje przymierze Turcji, dając jéj uspokajające zapewnienia; car ma sułtana odwiedzić, Turcja wypędza Polaków, jak ponownie wczoraj pisał nasz korespondent z Saloniki. Na razie zyskuje Turcja istotnie bezpieczeństwo od strony Rossji, a w zamian za to staje się jéj narzędziem, to jest Rossja zapewnia sobie neutralność Turcji podczas przyszłéj wojny z Austrją. Następnie przyjdzie koiej na Turcję, lecz ona choćby i wiedziała o tém, — nie ma sposobu uniknąć tego zgubnego dzisiejszego aliansu, byle tylko bodaj o jeden dzień życie swoje przedłużyć.

W przyszłéj więc wojnie Rossji z Austrją, w wojnie, którą każdy rozsądny człowiek za nieuniknioną uważać musi, będzie ta ostatnia bez sprzymierzeńców; Rossja dokona swego na Austrji, tak jak Prusy na Francji — a Prusy będą neutralne, tak jak Rossja podczas wojny francuzkiéj. Dziś otrzymuje Rossja zapłatę i wolność działania — a wojna z Austrją, oprócz korzyści dla Rossji, dostarczy zapłaty z kolei znowu i dla Niemiec, aby następnie ostatniego aktu zaborów oba te państwa na Turcji dokonać mogły. Nie są to horoskopy, ani strachy; ale powtarzamy, że wynika to wszystko z natury tych stosunków, które po ostatniéj wojnie powstały.

Cel przymierza Rossji z Turcją jest zupełnie jasny, a fatalność, która Turcję do niego pcha, jest dla niéj nieuniknioną.

Czy widzą to wszystko austrjaccy mężowie stanu, bawiący się w tajemnicze paliatywy? — niestety wątpimy.

Indep. belge podała list profesora uniwersytetu berneńskiego p. Accolas do jednego z członków skrajnéj prawicy zgromadzenia narodowego francuzkiego, który podnosi w sposób umiarkowany kwestje zasadnicze i ogólnie interesować mogące, dlaczego też umieszczamy tu jego tłómaczenie:

„Czytałem niedawno definicję porządku podaną przez pana w zgromadzeniu narodowém: „porządek, to uszanowanie woli narodowéj.“ Słowa te nie wywołały żadnéj protestacji: na prawicy dlatego, że służą chwilowo interesom i namiętnościom stronnictwa monarchicznego; na lewicy, ponieważ, jakkolwiek niedogodne dziś dla partji republikańskiéj, wyrażają ideę będącą rodzajem dogmatu dla przeważnéj większości téjże. Otóż według mego zdania nie można wypowiedzieć fałszywego mniemania kwestji tak ważnéj, a ponieważ mniemanie to może zgubić Francję, chcę je publicznie odeprzeć. Pozwól mi pan najprzód prostą hipotezę postawić: dajmy na to, że większość Francuzów dałaby się pozyskać dla doktryny ogólnego wywłaszczenia wszystkich posiadaczy i podziału dóbr przez organa państwowe; jestem przekonany, że pan, mówiąc szczerze, przyznałbyś się, iż będąc wówczas reprezentantem mniejszości opozycyjnéj, wystąpiłbyś przeciw takim zachciankom słowami, a gdyby to nie pomogło nawet i czynnie. Otóż w istocie wolę narodową, tak jak i wolę indywidualną tylko wtenczas szanować należy, jeżeli jest słuszną, a nie, jeżeli ona błądzi (jak tego Francja nieraz już doświadczyła). „Porządek“ nie jest rzeczą dowolną; szukałem definicji jego przez lat 20, z dobrą wiarą, bez przesądu i ambicji i znalazłem taką: porządek to zgodność praw i wolności indywidualnych. Ta tylko zgodność i harmonja może tworzyć niewzruszalną podstawę budowy społeczeństwa, nie zaś ciągłe usiłowania, jakie ty panie i twoi przyjaciele robicie dla obalenia rzeczypospolitéj. Jakżeż przywrócicie we Francji monarchję, jeżeli tak wielkie miasta, jak Paryż, Lyon, Marsylja, Bordeaux, Lille i t. d. — sprzeciwiają się temu. Nie zarzucajcie mi, że miasteczka i wsie są tak, jak wy przeciwne rzeczypospolitéj. O gdybyście wy wszyscy posiadacze większych własności, kapitałów, fabryk i t. p., gdybyście wy, jako ludzie tak wpływowi przez samą swą pozycję socjalną, byli się zjednoczyli dla rzeczypospolitéj, dla prawdziwego porządku i prawa, to z pewnością nie byłoby ani jednego dysydenta, a tłum wam posłuszny byłby za waszym przykładem przyklasnął republice. Wy jesteście najbardziéj odpowiedzialni za wasze zamiary, namiętności, nienawiść, nawet za nieświadomość, bo to wszystko mogliście najłatwiéj uchylić. Wasza monarchja — przepowiadam wam to — nie będzie miała warunków do życia potrzebnych; będzie to tylko inną odmianą anarchji, bo rewolucja nie zostawi jéj ani chwilki spokoju, a jeżeli, aby uniknąć krwawych walk wewnętrznych, postanowicie ponowić walkę zewnętrzną, wojnę przeciw Prusom, narazice Francję na największe niebezpieczeństwa, jeżeli nie na całkowite zniszczenie.“

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Mohilew (nad Dnieprem). [Zachowanie się biskupa Staniewicza w sprawie zaprowadzenia języka rossyjskiego w kościele katolickim — zupełne zniesienie stopy wojennéj na Litwie — ciekawy dokument.]

Sposób, jakiego rząd moskiewski użył do zaprowadzenia swego języka w nabożeństwie katolickiém, jest nadzwyczaj obłudnym. Z jednéj strony ukaz carski pozostawia ludności katolickiéj wybór języka w dodatkowém nabożeństwie; z drugiéj używa wszelkiego rodzaju gwałtów, byle wymódz od mieszkańców prośby wcale nieodpowiedne ich prawdziwym żądaniom. Z dokumentów, dotyczących całéj téj sprawy, które mamy obecnie pod ręką, okazuje się niestety, że Białoruś ma także swego Halkę Leduchowskiego w osobie biskupa mohilewskiéj djecezji Staniewicza, z tą jednak różnicą, że Staniewicza po części uniewinnia słabość umysłu i charakteru. Nie do nas należy szczegółowe rozpatrzenie całéj téj sprawy; są tam rzeczy, należące raczéj do spraw kościelnych i mogłyby z korzyścią być ogłoszone w jakiém czasopiśmie poświęconém interesom religijnym. Ograniczymy się tylko na krótkiém przedstawieniu przebiegu całéj téj sprawy. Gdy wyszedł ów słynny ukaz cara, którym „najmiłościwszy“ pozwolił swym poddanym katolikom używać języka rossyjskiego, biskup Staniewicz w liście pasterskim odwołał się do dziekanów swéj djecezji, żądając od nich wypowiedzenia w tym względzie opinji. Rzeczywiście, po niejakimś czasie takowe były przesłane do konsystorza petersburskiego, z których się okazało, że niema wcale potrzeby zamieniać używany dotychczas język polski — rossyjskim. Dziekani jednozgodnie twierdzą, że ludność witebskiéj i mohilewskiéj gubernji przywykła od dzieciństwa modlić się, spowiadać się i słuchać kazania po polsku, że chociaż włościanie mówią pomiędzy sobą językiem biało-ruskim, jednak doskonale rozumieją po polsku. Tylko w trzech powiatach gubernji witebskiéj: w dynaburskim, rezyckim i lucyńskim oprócz polskiego używa się język łotyszski, ale rossyjskiego kościelnego języka niktby nie zrozumiał, tém bardziéj, że sami Moskale używają dawnéj cerkiewnéj słowiańszczyzny. Daléj przytém dziekani djecezji mohilewskiéj zsyłają się na wyraźne przepisy papierów i uchwały soborów, na mocy których pod karą klątwy (*sub poena excomunicationis*) żaden z dostojników kościoła niema prawa odstąpić ani na jedną literę od samego tekstu. Papież Paweł V, który ostatecznie zatwierdził księgi liturgiczne, oparł się w téj mierze na postanowieniach kilku poprzednich papieżów, a mianowicie Piusa V, Klemensa VI, Urbana VIII itd. Gdy w połowie XVI wieku, powiada jeden z dzienników, w czasie ruchu reformacyjnego w Polsce, dała się czuć potrzeba użycia w niektórych pieśniach i modlitwach języków: polskiego i litewskiego, to w tym celu odbyło się przynajmniéj ze 40 prowincjonalnych i djecezalnych synodów. Chociaż uchwały takowych były prawie jednozgodne, jednak nie pierwéj wprowadzono je w życie, póki nieotrzymano zatwierdzenia z Rzymu. Więc i rząd moskiewski, jeżeli tak gorąco pragnie zamiany języka kościelnego, może spróbować tego samego środka, bez czego wszystkie jego usiłowania będą bezskuteczne, bo żaden prawy kapłan katolicki nie wykroczy przeciwko przepisom kościoła. Odpowiedzi dziekanów białoruskich są napisane z wielką znajomością rzeczy i z prawdziwą godnością. Biskup Staniewicz, po przeczytaniu tego wszystkiego, wydał ostateczną decyzję, w któréj pod obawą klątwy, zabrania duchowieństwu swéj djecezji myśleć o zmoskwiczeniu kościoła.

Ale nie w jego charakterze było wytrwać w raz powziętém postanowieniu. Względy cara i jego ministrów, nadskakiwania rozmaitych figur rządowych, tak go obałamuciły, że, niepomny głosów swego duchowieństwa, które tak uroczyście zatwierdził, nieco późniéj w całym szeregu swych biskupich ukazów, zaleca duchowieństwu propagandę w duchu rządowym. Tak np. pod dniem 24go lutego 1871 roku nakazuje, aby proboszczowie „każdéj niedzieli przynajmniéj po cztery razy odczytywali ukaz carski z ambony“, aby urokiem słów carskich tém skuteczniéj działali na lud. W innym nieco późniejszym liście pasterskim zachęca księży, aby nietylko w kościołach, ale nawet prywatnie zachęcali parafjan do zmoskwiczenia się itd.

Dzisiaj słyszymy, że Staniewicz nawet w rozmowie z osobami prywatnemi używa języka rossyjskiego, nazywając siebie Moskalem, a swój nowy język „moskalskim“.

Jest to wielkie nieszczęście, że tak ważne stanowisko biskupa mohilewskiego zajmuje człowiek, niedołężny umysłowo i moralnie. Po klęskach, jakie poniosła Białoruś po roku 1863, stanowisko zajęte przez tameczne wyższe duchowieństwo, mieszkające po większéj części w Petersburgu, jeszcze bardziéj się przyczyni do osłabienia ducha narodowego. Taki widać los djecezji mohilewskiéj, że niegdyś miała Bohusza Siestrzeńcewicza, a dziś — Staniewicza.

W liczbie dokumentów tyczących się kościoła i duchowieństwa katolickiego w Rossji, otrzymaliśmy jeden autentyczny dokument wybornie charakteryzujący władze moskiewskie. Rzecz się tak miała: niejakiś doktor Nieszkowski, wyznania kalwińskiego, będący na wygnaniu w Orenburgu bardzo ciężko zachorował. Czując zbliżającą się śmierć, wezwał do siebie tamecznego proboszcza katolickiego, bo pastora niema w całéj gubernji i prosił usilnie, aby chciał go pochować, chociaż zrobił zastrzeżenie, że umiera w zasadach swego wyznania. Proboszcz nie inaczéj mógł to uczynić, jak za pozwoleniem władz rządowych, do których odwołał się w téj mierze. I rzeczywiście pod dniem 8go marca 1866 roku nastąpiła odpowiedź policmejstra orenburskiego p. Drejsa, z któréj podajemy wyjątek:

„Wasza świątobliwość zechce w czasie pogrzebu doktora Nieszkowskiego zachować wszystkie przepisy i obrządki wyznania kalwińskiego, nie wnosząc go do kościoła; pod największą odpowiedzialnością zakazuje się naruszenia któregokolwiek z tych obrządków“. A zatem p. policmejster nakazuje księdzu katolickiemu pochować ciało według przepisów kościoła kalwińskiego i to bez najmniejszych uchybień!

Dowiadujemy się z *Kurjera wileńskiego*, że stopa wojenna została zniesioną w miastach: Wilnie, Kownie, Grodnie i w Trokach wraz z przynależącemi do nich okręgami. Wszystkie te miejscowości budziły największe obawy u rządu, z powodu swéj niezaprzeczonéj polskości i patrjotycznego usposobienia, którego dowody dały w roku 1863. A zatem i stopa wojenna przetrwała tu najdłużéj. Czy to ma oznaczać koniec uciech i gwałtów wszelkiego rodzaju? zapewne, że nie...

Wiedeń 20 kwietnia.

ę. Partja niezaprzeczonéj do niedawnego czasu większości parlamentarnéj, dziś się obawia rozbicia i postradania supremacji niemieckiéj w rajchsracie. Powiadają, że porozumiewali się między sobą wczoraj znakomitsi członkowie lewicy w sprawie galicyjskiéj i że między nimi przyszło do wzajemnych wyrzutów i do rezultatu ujemnego w tym sensie, że jedniby radzi wszystko odrzucać, na nic nie przystawać co tylkoby prawdopodobnie wzmocniło teraźniejszy rząd, a drudzy chcieliby w ostatniéj chwili jeszcze popróbować, czyli nie dałyby się pogodzić, obszerne koncesje dla Galicji z ich „marottą“ wyborów bezpośrednich.

W publicystyce tutejszéj „bezwzględność“ postępowania patronuje *N. fr. Presse* a ostrożnie wprawdzie i nieśmiało *Presse* (stara) przemawia za dyplomatycznem wyzyskaniem sytuacji na korzyść swoją, godząc się jak można z Polakami. W teorji możnaby taktyce aczkolwiek spóźnionéj Niemców rajchsratowych, którzy szukają ratunku w wzmocnieniu swych szeregów, przyznać logikę ale w praktyce, uprzytomniając sobie przedmioty, które przyjdą pod obrady i pozycję jaką zajmą do nich stronnictwa polityczne, łatwo przewidzieć, że do kompromisu droga jeszcze daleka.

I tak wywołali np. rzecz autonomji Tyrolu dotyczącą niepotrzebnie i szermierzyć będą zwykłym sposobem: *Carthago delenda;* co téj najlojalniejszéj prowincji najbardziéj na sercu: zatrzymanie swych dawnych zwyczajów i obyczajów, to liberałom-centralistom jest najbardziéj wstrętném.

Jakże tutaj znaleźć drogę pośrednią? Nie ulega wątpliwości, że ze względów autonomicznych i ze względu na decyzję zapadłą i sankcję najwyższą, prawa strona i centrum będą *za*, a centraliści przeciw ustawie tyrolskiéj.

Taki sam prawdopodobnie wezmą przebieg rzeczy w sprawach budżetu i konsensu jednomiesięcznego na pobór podatków.

Chociaż — jak Kotz powiedział na ostatniém posiedzeniu — kontrybuenci nie zważają na formalność, czy? rajchsrat i na jaki czas? pozwolił na pobór bieżących stałych podatków, czy nie — tylko płacą kiedy mają i ile mogą, byle się zbyć ciężaru; jednak zawsze takie rozprawy prowadzone z umiejętnością, nie usposabiają „bukolicznie“ aktorów.

Pesti Naplo ocenia nominację Grocholskiego przedmiotowo i przychylnie, jest to jeśli nie ugoda cała, to niezawodnie pierwszy krok do porozumienia i oznacza dobrą wolę obu stron.

Wiedeń. [Dzienniki wiedeńskie] donoszą, że hr. Hohenwarth przedstawi izbie niższéj nowomianowanego ministra dra Grocholskiego na jedném z najbliższych posiedzeń, że ten jednak nie zabierze głosu do wyjaśnienia stanowiska, jakie zająć zamyśla wobec rady państwa, ani żadnych nie poda wskazówek co do zakresu działania, jaki mu wyznaczono. Ztąd wnioskują pomienione dzienniki, że

---

PSEUDO

PLOTKI i PRAWDY

spisane przez Pseudonima.

(Ciąg dalszy.)

Chciałeś poczciwy Staszku przysłużyć się po drodze ojczystéj sprawie, korzystając z nadarzonéj sposobności spropagować Amerykanina bodaj na apostoła krucjaty cywilizowanego świata przeciw Moskwie. Osiągłeś skutek wręcz przeciwny, bo Amerykanin dostrzegłszy przesady, w końcu wszystko coś mówił poczytał za humbug, a ciebie porównał w myśli do wędrującego kaznodziei Metodystów lub Shakerów.

— Czy wielu masz pan podobnie myślących patrjotów republikanów w swéj ojczyznie? — zapytał wreszcie.

— Cały naród, starzy i młodzi, bogaci i ubodzy, mieszkańcy miast i wieśniacy!

— A jeźli tak — zauważył Amerykanin — toby Polska dawno już była niepodległą, gdyby nie była tak małym krajem.

— Jakto małym? — oburzył się Staszek. — Od Baltyku po Czarne morze!

— Ileż ludności? kilkanaście miljonów najwięcéj?

Zgniewało to Staszka, że kilkanaście miljonów to mało. Chciał zaimponować Ameryce.

— Trzydzieści i siedm miljonów jednolitego narodu! — zawołał. — Zdaje mi się, że się zarumienił przytém. Zdaje mi się, żeśmy się oba zarumienili.

Staszku! Staszku! zostawiłeś najgorsze w świecie wspomnienie o sobie i o Polakach w pamięci cudzoziemca. Uwierzy on teraz lada jakiemu Prusakowi, że „stronnictwo przewrotu“ w Polsce to stronnictwo reakcji, to klika zamaskowanych arykratów i klerykałów, uwierzy Moskalowi, że Polaków tylko cztery miljony Pan Bóg jeszcze cierpi na kuli ziemskiéj.

Blagowałeś przed pierwszym cudzoziemcem, z którym przypadek na kilka godzin w jednym cię zamknął wagonie, cóż ty dopiero nagadasz współbraciom na tułactwie dla ich pociechy i pokrzepienia na duchu! Jakiemiż ty majakami łudzić ich będziesz o olbrzymim postępie moralnym w kraju, o stanowczém zwycięztwie postępowych zasad we wszystkich kierunkach narodowéj pracy, we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa, o patrjotyczném usposobieniu ludu wiejskiego, o wzrastającéj potędze demokratycznego stronnictwa itd. itd. Łudzić ich będziesz, przygotowując im tém boleśniejsze rozczarowanie.

I ty to robisz w dobrym celu?.. Niemógłbyś nic gorszego wymyślić w celu najgorszym.

Sprzeniewierzasz się najświętszym zasadom twoim. Wierzysz bardziéj w potęgę kłamstwa niż w potęgę prawdy.

Zapominasz o słowach apostoła, stwierdzonych tylokrotnie w historji ludzkości:

Cognoscetis veritatem et veritas liberabit vos.

* * *

Czy znasz Staszku dzieje roku 1846?

W zwyczaj już weszło walić cały ciężar odpowiedzialności za wybuch z taką zbrodniczą lekkomyślnością obliczony i rozpoczęty na t. z. centralizację. Nie wiele w tém prawdy.

Ci, którzy może najwięcéj byli winni, po strasznéj katastrofie umyli ręce, powiedzieli, że ich zwiedziono, i zwykłym trybem umysłu ludzkiego, który nierad się sam obwinia, wmawiali i wmówili wreszcie w drugich i w siebie samych, że winnymi są nieobecni, emigracja, towarzystwo demokratyczne.

Ach, z jakąż skwapliwością pochwyciły i podniosły te oskarżenia pewne koterje magnackie! Wszak uśmiechała im się nadzieja zdeptania raz na zawsze w opinji narodu nienawistnéj hydry demokratycznéj! Niewystarczało im jednak obwiniać, potrzeba było oszczerstwa. Za szalone teoryjki terrorystyczne i bezmyślnie a na własną rękę rzucone w świat hajdamackie piosenki kilku niedowarzonych zapaleńców, zrzucać poczęto odpowiedzialność w złéj wierze na całą demokrację, posunięto się nawet do bezczelnego twierdzenia, że to ona i z świadomością celów swych wywołała rzeź! Za nic Metternichy i Breindle! Mniejsza, że teoryjki te nigdy do ludu nie doszły, mniejsza, że piosnek tych Szelowe bandy nie śpiewały. Mniejsza i oto wreszcie, że to nie nasz lud rolniczy skalał się mordem współbraci, ale tylko jego męty, parte niepohamowaną żądzą rabunku i swawoli, a suto opłacane przez urzędowych podżegaczy. „*Calomniez, calomniez seulement, il en restera toujours quelque chose*“ — powtarzała w duchu klika magnackich zauszników i robiła swoje.

A wiesz Staszku kto najbardziéj winien niewczesnemu ruchowi i krwawym jego następstwom? Powiem ci. — Najbardziéj winną blaga polska. Wierzaj mi: ona gorsza od Moskali i Niemców najzacieklejszych przeciw narodowi naszemu. Winni byli poczciwcy tobie podobni i wielu lepszych od ciebie. Jeźli emigracja w czem winna, to tylko uzurpacją kierownictwa, lecz czasy owe i apatja kraju starczą na jéj usprawiedliwienie. Plany swoje budowała ona na podstawie sprawozdań przesełanych z kraju. — A wiesz ty jakie były te sprawozdania?

Twoi sąsiedzi, twoi krewni, twoi starsi bracia po duchu jeden wynosił się nad drugiego blagą i przechwałkami. W téj podziemnéj robocie każdy chciał się wydawać lepszym od swych sąsiadów patrjotą, gorliwym i gorętszym od innych.....

Udało się komu wciągnąć trzech znajomych do związku to wystarczało mu już ich zapewnienie, że zjednają swoich przyjaciół, liczył zatem spiskowych trzydziestu; udało mu się na dziesięciu wymódz połowiczne jakie przyrzeczenie lub ogólnikowe tylko oświadczenie, „że się nie schowają za piec, gdy ojczyzna zawoła“ i t. p., to on już wpisał ich na listę. Zdarzyło mu się słyszeć w swéj wiosce chłopa użalającego się na niesprawiedliwość tego lub owego niemca urzędnika, na pobór rekruta, na podatek i daniny, powtórzył mu, który owo odwieczne zdanie: „Ciężkie czasy, dawniéj lepiéj bywało!“ i t. p. on już doniósł w sprawozdaniu o powszechném rozjątrzeniu ludu wiejskiego i nienawiści jego do rządu, o niecierpliwém oczekiwaniu sposobnéj chwili, aby zrzucić cisnące go jarzmo, o tęsknocie jego za dawnemi czasami. Udane częstokroć i interesowane oświadczenia przywiązania „poddanych“ do swego „dziedzica,“ wyjątkowe dowody rzeczywistéj przychylności ze strony tego lub owego włościanina, stanowiły najobfitszy materjał pseudo-demokratycznych przechwałek.

Co szczególniejsza: nie sama tylko chęć wyniesienia się nad innych, okazania się gorliwszym, zdobycia sobie urojonego dygnitarstwa, wywoływała tę zgubną dla sprawy blagę w ludziach — zresztą prawych i zdolnych do poświęcenia. Nie sam także lekkomyślny optymizm był jéj przyczyną. Pożyteczność wzajemnego okłamywania się była aksiomatem, o którym nikt prawie nie wątpił. Nie głoszono, nie uczono jéj wprawdzie jawnie, ale powtarzano sobie na ucho, że „nic bardziéj ducha nie podnosi, że niema skuteczniejszego środka propagandy, niema lepszego bodźca do obudzenia sprężystości w związkowych.“ „Bez tego się nie obejdzie“ mawiano. Blaga była systemem.

Konieczność ustawicznego kłamania wobec rządu argusowemi śledzącego oczyma, usposobiła tak umysły najpoczciwsze, nastroiła je tak, przetworzyła, że kłamstwo stało się im drugą naturą kłamstwo było w ich pojęciu najcenniejszą sztuką, uniwersalnym środkiem.

Po szczeblach związkowych szło kłamstwo w kształcie raportów z dołu do góry, na każdym szczeblu rosnące w sile i większą okryte powagą. A na fałszywych raportach budowano w górze plany i pisano odezwy również nie bez kłamliwéj ułożone blagi.

Okłamano się wzajemnie i zawiedziono się na sobie.

Ileż krwi, ile łez to kosztowało! Przesadne raporta ze strony jednostek zdawały się małym grzechem, rzeczą nie wielkiéj wagi, lecz te kropelki spłynęły razem i zalały kraj powodzią!

* * *

Dziś inne czasy. — Minęły, bodaj na zawsze, czasy spiskowe dla Galicji. Po ciężkich zresztą doświadczeniach jakie Polska przebyła, nieznajdziesz już blagierów *á la* 1846 ani w kraju ani w emigracji. Inne dziś rodzaje blagi, lecz równie szkodliwe zapanowały u nas. Różnemi truliśmy się już truciznami, dziś założyliśmy nogi pod siebie, pofałdowaliśmy czoła i palimy opium. Allah il allah.

Blagiery w dzisiejszéj emigracji są stosunkowo mniéj liczni niż dawniéj. — Oprócz znanego blagiera „z brodą rozczochraną od Nadiru do Zenitu.“ nieznajdziesz może nikogo ze znakomitszych ludzi pomiędzy niemi. Zwinięte od dawna kancelarje i biura dyplomatyczne hotelu Lambert przestały już imponować przybyłemu szlachcicowi liczbą niby zatrudnionych darmozjadów. Nie podają tam już do przeczytania owego memorjału usiłowań i zawiązanych stosunków dyplomatycznych ze wszystkiemi prawie dworami europejskiemi i z niektóremi w Azji.

Zmarły w domu obłąkanych sekretarz nie zaręcza już słowem honoru, że „książe jest najlepszym demokratą w Polsce,“ że Tomasz Antoni Olizarowski jest większym wieszczem od Mickiewicza, a kozacy Sadyka Paszy najdzielniejszem wojskiem na świecie. Przestały wychodzić *Wiadomości Polskie*, w których raport o jakiejś stoczonéj przez kozaków Sadyka utarczce kończył się dosłownie wiadomością, — że „przeszło dwóch“ zginęło.

Inne dziś czasy. Inne dziś blagi!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wstąpienie Grocholskiego do ministerstwa nie zdaje się jeszcze oznaczać, że rokowania ministerjalne co do ugody z Galicją w zupełności ukończone zostały; w przeciwnym bowiem razie nie omieszkałby Grocholski choć w części uchylić zasłony z tajemniczych dotąd planów rządowych. Stronnictwo wiernokonstytucyjne mocno jest niezadowolone z tego nowego dowodu braku parlamentarnego poczucia, twierdząc, że Grocholski powinien stanowczo określić kierunek przyszłych działań swoich i z góry oświadczyć, czego się po nim spodziewać można, a winien to uczynić nietylko ze względu na dotychczasowych przyjaciół i zwolenników, ale i ze względu na politycznych przeciwników swoich.

Z drugiéj strony krążą pogłoski, że nowy minister dr. Grocholski miał się w rozmowie z jednym z posłów „wiernokonstytucyjnych" dość nieprzychylnie wyrazić o nadaniu Galicji samoistnego stanowiska w politycznym ustroju Przedlitawji. Trudno jednak wieści te brać na serjo, tem bardziéj, że mógłby to być właśnie manewr stronnictwa centralistycznego w celu zdyskredytowania Grocholskiego wobec Galicji i zwichnięcia tém samém możliwych, a choćby nawet w najlepszéj wierze przedsięwziętych kroków i działań. Czekamy potwierdzenia przez czyny, lecz z góry nie chcemy i nie możemy przypuszczać, by jeden z twórców rezolucji i najgorliwszych jéj obrońców, miał tak prędko wyprzeć się politycznych przekonań swoich, zostawszy raz austrjackim ministrem.

— [Minister handlu dr. Schäffle] wydał rozporządzenie w sprawie reorganizacji akademji technicznych, w którém zarazem ustanawia wydawanie absolutorjów i dyplomów tym, którzy nauki techniczne w zupełności ukończyli, a względnie poddali się wszystkim egzaminom ścisłym, potrzebnym do uzyskania dyplomu.

Rozporządzenie powyższe ma się odnosić do instytutów technicznych w Wiedniu, Bernie, Pradze i Gracu.

— [Książe Rychard Metternich] ambasador austrjacki w Paryżu, zamierza, jak utrzymują, porzucić całkiem karjerę dyplomatyczną i w zamian za dotychczasową godność swoją przyjąć posadę przy dworze cesarskim, osobno dla niego utworzyć się mającą. Lato przepędzi w dobrach swoich w Czechach, gdzie się zajmie spisaniem pamiętnika i wykończeniem jakiejś komicznéj opery. Oto — mąż stanu!

— [Stanowisko hr. Beusta] miało w tych czasach znacznie być zachwiane. Stronnictwa i osoby nieprzychylne kanclerzowi, dołożyły wszelkich starań, by go obalić, jednak i tym razem udało mu się z zwykłą zręcznością ominąć niebezpieczeństwo. Węgrzy sprzyjali planom skierowanym przeciw kanclerzowi, jednak nie popierali ich stanowczo.

— [W kołach poselskich] sądzą, że ostatnia narada ministerjalna miała za przedmiot projekta rządowe, na którą cesarz ostatecznie się już zgodził.

Spodziewane przybycie hr. Andrassy'ego osłania się pozorem jakichś wątpliwości w sprawie Pogranicza. Właściwym powodem podróży ma być obawa, by w radzie państwa nie zaszły takie zawikłania, któreby uniemożliwiły zebranie się na czas wspólnych delegacji. Zresztą ma się także rozchodzić o porozumienie się z prezydentem ministrów i przedlitawskim ministrem finansów co do niektórych punktów projektu budżetowego, dlatego też wraz z hr. Andrassym przybędzie do Wiednia węgierski minister finansów Kerkapoly.

Francja.

— [Dzień niedzielny 16 kwietnia] tak opisują paryzkie dzienniki:

Oprócz małéj utarczki pod dworcem kolei żelaznéj w Colombes (niedaleko Asnières) nie było żadnego innego ważniejszego wypadku. Federaliści chcąc się przekonać, czy kolej nie jest przerwaną i czy będzie można manewrować opancerzonymi wagonami, posunęli się naprzód po téj kolei. Natychmiast oddział kawalerji wersalskiéj wyskoczył w pełnym galopie od Folie-Nanierre, aby zabrać tył kolumnie gwardji narodowéj. Opancerzony wagon, który szedł w jéj tropy, dał ognia raz za razem do kawalerji; pod opieką téj artylerji federaliści zdołali cofnąć się, nie mogąc jednak sprawdzić, czy koléj była dalej przerwaną lub nie. Od południa kanonada rozpoczęła się na całéj linji; wszystkie działa wielkiego kalibru strzelają na różne pozycje wójsk wersalskich. Mont-Valerien nawzajem miota ogień na Trocadero, granaty jego padają w Passy i na linji opaskowéj pod Auteuil. Nowo zformowany oddział paryzkich eklererów, wyszedł dziś na forpoczty z muzyką na czele. O w pół do 8éj wieczorem silny atak piechoty na całéj linji, mianowicie na Ternes i Levallois. Granaty dosięgają aż do ulicy Levis na Batignolach. Mieszkańcy z Asnières zapewniają, że ta wieś od południa bombardowaną jest przez baterję z pod dworca kolei żelaznéj w Colombes. Opancerzone wagony odpowiadają jéj. Strzelanina trwa wzdłuż całéj téj linji kolei. Nowa baterja przy starym cmentarzu w Asnières posyła kule w kierunku wyspy Grande Jatte, gdzie do stu zamkniętych jest Wersalczyków. Dwa działa z pod bramy Bineau, skryte za silną barykadą, ostrzeliwają Courbevoie, lecz to ściąga ogień nieprzyjaciela na całą tę dzielnicę, z której mieszkańcy uciekają i wyprowadzają się. Ranni, powracający z pola bitwy, opowiadają, że federaliści usiłują przeszkodzić gromadzeniu się wielkich sił wojska linjowego na płaszczyznie Nanterre. Jenerał Dąbrowski dowodzi dziś w Asnières. Onegdaj, to jest w piątek wieczorem, do Dąbrowskiego, galopującego na czele swego sztabu ku bramie Maillot, jakiś jegomość wyszedłszy z tłumu strzelił z pistoletu. Nikt ranny nie został. Oddział kawalerji, który szedł za sztabem, aresztował tego pana. Wzięto go pod śledztwo, pytano, badano, przeglądano znalezione przy nim papiery, ale pokazało się, że to obłąkany.

Paryż przedstawia widok coraz smutniejszy. Ulice i bulwary zmieniły nie do poznania swoją fizjonomję; wszędzie cisza i próżnia; nawet bulwar włoski jest pusty. Z ekscentrycznych części miasta, większa część ludności męzkiéj pełni swą służbę po fortach lub na wałach. W parku Monceaux stoją bataljony rezerwowe gwardji narodowéj, mające luzować gwardję z pod bramy Ternes. Szkoła prawa, już od 19 marca zawieszona, jest obrócona na kwatery dla gwardzistów z Mouffetard. Komuna wydała rozporządzenie do wolnego przepuszczania za miasto wszystkich mieszkańców, którzy nie mają wieku od 19 do 40 lat. Przepustki wydają się po cyrkułach przez merów. Pozostają nadal zamknięte wszystkie dworce kolei żelaznéj i bramy: Clichy, la Chapelle, Pantin, Romainville, Vincennes; Charenton, Italie i d'Orleans.

Temps pisze, że dzisiejsza nocna wycieczka (16 kw.) zaczęła się i zakończyła zupełnie w tych samych warunkach, co i cztery poprzednie ostatnich nocy. Dużo prochu napsutego, okropny harmider i w rezultacie pozostanie na swoich pozycjach. Jak zawsze, świetna strzelanina z karabinów, kartaczownic i dział od świtu aż do zmierzchu. W raporta jenerałów powstańczych, donoszących o świetnie wygranych bitwach, nikt już nie wierzy.

W Wersalu widocznie opuszczono myśl, przynajmniéj na czas jakiś, wzięcia Paryża siłą i szturmem. Chcą go raczéj otoczyć, utworzywszy nowy stan oblężenia. Czy jednak blokada będzie zupełną, rozciągającą się nawet na przedmioty do życia potrzebne, aby zmusić miasto głodem do poddania się? Wątpimy. Łatwiejsze do przypuszczenia, że p. Thiers zamyśla zastósować oblężenie do wszystkiego tego tylko, coby mogło pomódz do czynnego oporu powstańców, że ich chce zmęczyć i zmusić do szukania zgody, że w końcu zgromadziwszy większe siły, zamierza zadać ostateczny cios w najdogodniejszych dla siebie warunkach. Na kolei orleańskiéj wersalscy ułani przerwali komunikację przy słupie nr. 8500.

Już stawiają rusztowanie, mające służyć do rozebrania kolumny Vendôme. Dziennik *Komuna* bardzo gani ten krok rządu paryzkiego. Powiada, że podobne pomniki, jak kolumna na placu Vendôme, należą do kraju całego, że zatém jego trzebaby się spytać o zdanie w tym względzie. Wszystkie powody przytoczone przy tym dekrecie, zarówno mogą się zastósować do łuku tryumfalnego, jak do Luwru, Tuilleries, katedry Notre-Dame, pałacu w Wersalu, Fontainebleau i t. p. Burząc napoleońską kolumnę, nie zniszczy się jednocześnie idei i partji napoleońskiéj. Przeciwnie obudza się je i wskrzesza. Zamknięcie niektórych kościołów i zwalenie kolumny Vendôme, tylko zwiększają liczbę nieprzyjaciół komuny. Cesarstwo więcéj sobie zaszkodziło obcinając ogród Luksemburski i zalewając ulice sierżantami, niż odbierając wolności miastu. Nie niszczy się idei, niwecząc jej zewnętrzne formy, bo historji nikt nie zmaże. „Powróćcie do wolności! — woła dziennik komuny, — pozwólcie ludziom mówić, pisać i modlić się, a pomnikom patrzyć w milczeniu na wasze dzieła. Nie naśladujcie tych dzieci, co to mszczą się bijąc mur pięścią, — mur jest niewinny. Mężowie z komuny! macie wiele innych pilniejszych spraw do załatwienia."

Pan Thiers po naradzie z ministrami dał odmowną odpowiedź na list arcybiskupa Darboy, żądającego wymiany jego za p. Blanqui, uwięzionego w Wersalu.

Masztalerz jen. Dąbrowskiego opowiadał, że widział na własne oczy w jednym domu w alei Neuilly, 80 trupów gwardzistów narodowych, podczas gdy raporta komuny donoszą zawsze o jednym tylko zabitym żołnierzu.

Rumunja.

Jassy 19 kwietnia.

© Przesyłam nader ważny a wymowny akt, który podpisali przewódcy wszystkich odcieniów liberalnych w Rumunji, ludzie po części znani i w Europie, jako to: N. Pakliano, M. Kogolniczano, J. Gika, J. Bratiano i N. Jonesko. Poniższa odezwa do wyborców więcéj mówi, jak wszelkie kontemplacje waszego korespondenta, a jest pocieszającym znakiem, że nawet w Rumunji, wobec grożącéj tyranji arcymoralnego Karola z Hohenzolernów, krom dynastowców i dworaków wszystkie partje podają sobie rękę w obronie praw i wolności. Mimo tedy machinacji rządowych, wybory muszą wypaść na korzyść opozycji — a wtedy jegomość książę wyleci jak z procy, naturalnie nie tak goły, jak się tu pojawił, ale objuczony książęcemi oszczędnościami i pobocznym zyskiem ze strusbergskiéj kolei.

Odezwa do wyborców.
dn. 18/30 marca 1871.

„Już ministerstwo utworzone na. d. 28 kwietnia r. z. było wskazówką, że reakcja poczuwa się w sile, aby uchwycić ster w Rumunji; już wtedy naruszono konstytucję, zapewniającą porządek i wolność publiczną. Ciało prawodawcze początkowo odroczone później zostało rozwiązane w nadziei, że kraj wybierze reprezentantów po myśli rządu ówczesnego. Ale grubo się omylono. Większość posłów należała do partji liberalnych. Brzemienność wojny francuzko-pruskiéj zrozumiano wybornie, więc i ministerstwo ówczesne cierpiano aż do zwykłéj sesji sejmowéj. Lecz tu ministrowie niedowiedli równego taktu politycznego, sądząc, że to właśnie pora do przeprowadzenia reakcyjnych zamiarów, które ujawnili w orędziu książęcém przy zagajeniu sejmowém. Tym krokiem zaniepokojono opinję publiczną, a w izbach spowodowano porozumienie się ściślejsze odcieni liberalnych, przez co wytworzyła się większość sejmowa, która bez ogródek w adresie do tronu wypowiedziała swe zdanie. W skutek tego ministerjum Epurjana wzięło dymisję, a przyszło do władzy ministerjum Jana Giki, który mając poparcie większości sejmowéj z d. 18 grudnia r. z. rozpoczął w zgodzie z ciałem prawodawczém pracować nad dobrem kraju. Wykazało się najprzód, że budżet obciążony jest ogromnym deficytem 17 miljonów franków, który pokryć chciał minister finansów Gradisztiano rozlicznemi nowemi podatkami. Większość sejmowa odrzuciła z oburzeniem te projekta, ukute przez poprzednie ministerjum, układając budżet równoważny przez zaprowadzenie różnych oszczędności. Elaboratowi temu nawet dzisiejszy minister finansów Mawrogeni nie mógł odmówić pochwał i uznania.

„Protokuły sejmowe dowodzą, że potém przyszły na stół inne projekta finansowe, pomiędzy któremi najważniejszy tyczący się umorzenia długu ruchomego (*flotant*), wynikającego głównie z budowy dróg żelaznych w Rumunji. Przeciw ugodzie sankcjonowanéj jako prawo, Strusberg nietylko że nie chce spłacać kuponów przypadających na 1go stycz. r. b., lecz co więcéj żąda, aby rząd rumuński wziął na siebie tę wypłatę i przyjął nieskończoną wcale linję kolei żelaznéj z Romania przez Gałacz i Ibraiłę do Bukaresztu. Ministerjum Giki wyczerpująco przedstawiło tę sprawę izbom, wykazując, jak kraj może być zagrożonym w najżywotniejszych swych interesach ekonomicznych i finansowych na lat wiele — jeśli nieoględnie rzecz rozstrzygniętą zostanie. Sejm czuł się w obowiązku zbadać sprawę jak najskrupulatniéj, aby cały naród mógł osądzić, w jaki to sposób wykonaną została koncesja Strusberga. W tym czasie roboty reakcji minujące konstytucję zwiększały się z każdym dniem i przeszkadzały ciału prawodawczemu, że nie mogło spełnić misji, jaką sobie zakreśliło.

Petycje kolportowane przez władze administracyjne na prowincji, aby oddać dyktaturę koronie, wznoszone przeszkody w samym łonie sejmowym przez reakcję, żądanie księcia, aby izba *en bloc* zawotowała budżet na dwa lata i nadała mu prawo samowolnego mianowania ministrów — wszystko to wskazywało, że absolutyzm wyczekuje tylko na moment, aby uchwycić władzę i wywrócić konstytucję.

W położeniu tak groźnym opór izby był nie tylko prawnym ale nawet koniecznym. Mimo to przystąpiła do zawotowania jednego z wniosków finansowych, gdy przypadkowe zdarzenie posłużyło za pretekst do zwichnięcia pokojowych i porządkowych prac władzy parlamentarnéj. Bankiet wydany w dniu $^{10}/_{22}$ marca r. b. przez kolonię niemiecką w Bukareszcie spowodował pożałowaniagodną demonstrację — studentów i tłumu ulicznego. Policzono to na karb ministerstwa, które szanując swą godność podało się do dymisji, skwapliwie przyjętéj przez księcia. Pod tak smutnymi auspicjami powstało obecne ministerjum Laskara Katardziu i przedstawiło się izbie w dziwny sposób. Bo gdy prezes ministrów uroczyście zarzeka się, że konstytucja szanowaną będzie nie mniéj gorąco jak przez poprzedników, równocześnie depce ją nogami, kazawszy otoczyć gmach sejmowy — wojskiem, a to bez wiedzy i przyzwolenia prezesa parlamentu. Nie dosyć na tym. Nowe ministerjum żąda od izby zawotowania budżetu i przedłożonych wniosków finansowych wprzódy — zanim się ureguluje stanowisko zgwałconéj konstytucji. — Posłowie atoli wzięli wpierw na uwagę, azali nie należy rozstrzygnąć, azali nowe ministerjum zasługuje na zaufanie takie, aby izba mogła razem z nim daléj pracować. Wtedy prezes ministerstwa w niepraktykowany dotąd sposób zażądał, aby dyskusję w téj sprawie niezwłocznie zamknięto, inaczéj grozi dymisją. Sejm w poczuciu własnéj godności odpowiedział na tę obelgę spokojną dalszą debatą, rząd zaś drugiego dnia rozpędził izby.

Takie postępowanie dobitnie wyjaśnia, dokąd zamierza nowy gabinet. Trzeba wiedzieć, że sejm rozwiązany został w chwili, gdy wszystkie odcienia liberalne zlawszy się w jednolity zastęp, utworzył w izbie ogromną większość zdecydowaną bronić konstytucji do upadłego. Nastaną więc nowe wybory. Deputowani większości udadzą się z podniesionym czołem wśród zebranych wyborców i zdadzą sprawę z mandatów, ufni, że naród przyklaśnie usiłowaniom, jakie wciągu 4 miesięcy robili, aby odeprzéć zamach na wolność i prawa Rumunji. We walce wyborczéj nie użyją innych środków jak ściśle prawnych, odwołując się do sumienia narodu, który ma do wyboru z jednéj strony ludzi pragnących, aby w kraju rozwijały się postępowo siła moralna opinji publicznéj, zasady cywilizacji nowożytnéj, prawa parlamentarne reprezentacji narodowéj polegające na rzeczywistéj kontroli władzy wykonawczéj; z drugiéj strony tych, którzy opierają się na gwałcie i bagnetach, pragnący wrócić do niepowrotnéj a smutnéj przeszłości, usuwający się zpod nadzoru narodowéj reprezentacji, otwierający wrota na oścież tyranji nieswojskiego pochodzenia. A teraz wyborcy rumuńscy wybierajcie!

Nasze zdrojowiska.

WYSOWA.

skreślił dr. *Józef Starkel.*

(Ciąg dalszy.)

Te byłyby właściwości cechujące Wysowę jako klimatyczną miejscowość leczniczą; posiada ona wszakże jeszcze inne cenne środki lecznicze, a temi są prześwyborna żętyca owcza i kozia, tudzież źródła mineralne swego rodzaju. Żętyca tamtejsza, jakkolwiek dotąd jeszcze po patrjarchalnemu wyrabiana, posiada niezaprzeczenie w wysokim stopniu wszelkie własności, jakich tylko po tym środku wymagać można.

Przekonałem się o tém na licznych pacjentach moich, którzy jéj tam używali, a było między nimi wielu takich, którzy wycieńczeni do ostateczności zaledwie tam się dowlec byli w stanie, a ztamtąd zdrowi i silni wracali i do dzisiejszego dnia po wielu latach dobrém cieszą się zdrowiem, co, jak sami uznają, głównie wybornéj tamtejszéj żętycy zawdzięczają. — Ale bo też pasza, na którą się tu cała podtatrzańska flora składa i którą cały organizm żywiących się nią zwierząt przenika, na wytwarzanie się w obfitości pożywnych i posilających części składowych w żętycy przeważnie wpływać musi. Potrzeba tylko, aby kiedyś umiejętniéj przyrządzaną była.

Co do źródeł wysowskich, których tam jest kilka nieopodal od siebie, wspomnę tu tylko w ogólności, że należą one w przeważnéj części do szczaw alkaliczno-solankowych, w rzędzie których selcerska, szczawnicka Józefina i emska Kronchen stoją i do których się nasza pod względem swych składowych części i ich ilości najwięcéj zbliża.

To pobieżne porównanie niechaj tymczasem szanownym kolegom do ocenienia sposobu działania szczawy wysowskiéj posłuży, dopokąd liczniejsze i wielostronniejsze doświadczenia same o niéj stanowczo nie zdecydują.

To wyliczenie czynników leczniczych, którémi przyroda Wysowę obdarzyła, powinnoby każdego przekonać, że w niéj kraj posiada niepowszednie miejsce lecznicze, któregoby dłużéj lekceważyć i zaniedbywać nie należało. A gdy nadto do téj własnéj wartości dołączymy jeszcze wartość pochodzącą z położenia Wysowej, w bliskości znakomitych zdrojów bardjowskich i krynickich, z których każdy nie więcéj nad 3 mile od Wysowéj jest oddalony, tudzież odległego tylko o pół mili źródła w Cygiełce, silnéj — jak je szanowny nasz prof. dr. Skobel kwalifikuje — szczawy słono-alkalicznéj, zawierającéj w sobie jod i brom, a o któréj skutkach na sobie doznanych prawdomownego naszego Szcz. Morawskiego w Starym Sączu zapytać można — natenczas podobno już nikt zaprzeczyć nie zechce, że Wysowej żadnych warunków nie brakuje, aby jedno z pierwszych miejsc pomiędzy zdrojowiskami w kraju naszym, ba nawet na obszarze całéj Polski zająć mogła. (*D. n.*)

Sprawy miejskie i powiatowe.

Wieliczka, *15 kwietnia.* — Korespondent S. z Wieliczki, opisując zjazd oddziału krak. tow. pedag. w nr. 84 *Kraju*, gani wszystko, cokolwiek się tyczy owego zjazdu. Gniewa się, że *na uczcie* nie byli ci, co być *powinni;* gniewa się, że udała się kwesta na *cel chwalebny* (jak sam wyznaje); gniewa się, że nie było odczytu, mimo to, że *miasto wyznaczyło fundusz na przyjęcie* a wszyscy dygnitarze miejscowi *byli obecni od początku do końca;* gniewa się wreszcie na mnie, żem *się w radzie miejskiéj sprzeciwiał wyznaczeniu sumy na przyjęcie towarzystwa* z powodu, *że takie zjazdy tylko dla uczt się odbywają.*

Zostawiając bez odpowiedzi te wywody p. S., które bezpośrednio osoby mojéj nie dotyczą, odpowiadam w krótkości na inkryminacją wprost przeciw mnie podniesioną.

Gdyby p. S. był przekonany o tem, żem w radzie miejskiéj tak przemawiał, jak się jemu twierdzić podoba; trudno zaiste byłoby mi loicznéj wyszukać przyczyny, dla czegoby się za to na mnie miał gniewać. Czyż to bowiem w jego korespondencji nie przebija jasno, że mu właśnie o ucztę bardzo chodziło? (? *Red.*). Mimo to nie mogę się do tego przyznać, co mi p. S. w usta kładzie. Albowiem w radzie miejskiéj mówiłem o tym przedmiocie wcale inaczéj; mianowicie proponowałem składkę między radcami na przyjęcie towarzystwa, a nadto proponowałem, aby rada z funduszu miejskiego uchwaliła odpowiednią kwotę na cele tow. ped. lub na ogólne cele oświaty, i w ten sposób dała znak życia nie tylko materjalnego ale i umysłowego.

Czy za taki wniosek powinienby się gniewać p. S.; nad tém już nie potrzebuję się rozwodzić. Nie potrzebuję także nadmieniać, czy rada powiatowa miałaby prawo dawać mi, lub czyli dała mi z powodu téj sprawy *ostrą przyganę i odprawę*, jak znowu p. S. napisał.

Muszę więc zapytać, jaki miał cel p. S., przesyłając taką korespodencję do pisma publicznego. *W. Chełmecki.*

(Umieszczamy tę odpowiedź, z tą uwagą, że nie jest to naszą rzeczą wdawać się w rozstrzyganie takich sporów, dajemy więc miejsce wszelkim wyjaśnieniom i spostrzeżeniom, iżby nie było żadnych osobistych zażaleń. *Red.*).

Ropczyce, *19 kwietnia.*—[Nr. 10. Komitet szkolny w Ropczycach].—W kronice *Kraju* nr. 86 dnia 15 kwietnia b. r. zamieszczono, że lokal szkolny w Ropczycach tak dalece zaniedbaniu uległ, iż istotnie drzwi blisko na piędź odstają, w szkole zimno, a drzwiami widać śnieg poza szkołą, że z tego powodu nauczyciele przestali zgromadzać dziatwę ale na krzyki mieszczan mroził się daléj przy kilkorgu dziatkach, lecz reszta pozostała w domu i niestety z téj niewygody sam nauczyciel ciężko zachorował.

Ponieważ korespondencja powyższa choć na niegodném kłamstwie oparta, postawiła władze autonomiczne tutejsze nie tylko nie zasłużenie pod pręgierz opinji publicznéj, ale dała powód, iż prezydent kraju opierając się na tém doniesieniu, polecił starostwu ścisłe w téj mierze dochodzenie; zatem komitet szkolny, mimo iż natychmiastowo wysłana komisja, znalazła budynek szkolny w stanie odpowiednim do należnego pomieszczenia dzieci i wygód prawem przepisanych, mimo tego powołując się na poświadczenie wydziału powiatowego oznajmia, iż budynek ten dwie osobne klasy w sobie mieszczący zaopatrzono w roku zeszłym w nowe piece, podwójne okna, zewnątrz i wewnątrz należnie ściany wylepiono, słowem, życzyć należy, aby niejedna z większych szkół podobne pomieszczenie posiadała.

Szkoła ropczycka mimo srogich w tym roku mrozów należnie opalona, wygodnie, schludnie i zdrowo mieściła młodzież, a jeżeli nieszczęśliwy nauczyciel słabością piersiową dotknięty, przerwał wykład uczenia, nie jest winą komitetu, który starając się o wszelkie wygody, na uczycielowi pierwszemu w budynku szkolnym odpowiednio wyrestaurował mieszkanie.

Nakoniec zamieścić musimy, iż korespondent wszedłszy na drogę przyjętego fałszu, niesłusznie oczernia urząd gminny o zatrzymanie wypłaty nauczycielowi, kiedy ten mimo kilkomiesięcznéj przerwy, płacę swą najregularniéj popobiera. *Józef Służewski,*
przewodniczący komitetu.

Ropczyce.—Drastyczny obraz, w jakim korespondent w kronice *Kraju* miejscową szkołę odmalował, dał powód nietylko, że namiestnictwo zażądało szczegółowéj relacji o fizycznym stanie tutejszéj szkoły, ale dał powód do podejrzenia, jakobym ja był autorem wzmiankowanéj korespondencji. Nie chcę ani też mogę prostować spostrzeżeń odnoszących się do budynku szkolnego w jakim się stanie znajduje bo to będzie obowiązkiem władz. Korespondentowi biorącemu mię w opiekę a który mnie na nieprzyjemność naraził, dziękuję znaną sentencją: „Od takich przyjaciół zachowaj mię Panie." *Jan Książek*, nauczyciel lud.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na wystawę tow. przyjaciół sztuk pięknych przybyły prace artystów: Chrystus, popiersie z kararyjskiego marmuru, p. Brodzkiego Wiktora; Bjust kobiety, z marmuru białego, p. Gadomskiego; Typy ludu naszego i Żebraki (steracota), p. Święckiego.

Ostatnia praca Grottgera nazwana przez niego „Tęsknota" już tylko do ostatniego maja będzie widzianą na tutejszéj wystawie, a Stado hetmańskie, Kossaka już tylko parę dni.

Izba handlowo-przemysłowa krakowska wybrała na posiedzeniu swojém dnia 19 b. m. ponownie i jednomyślnością głosów p. Teodora Baranowskiego wł. dóbr ziemskich i fabrykanta, prezesem; zaś p. Juljusza A. Johna, właściciela dóbr i browaru, jednomyślnie wiceprezesem, na r. 1871.

*** Z powodu zbliżającego się jarmarku panuje u nas na rynku głównym dziś nieco większy ruch. Prócz zwykłych kupców miejscowych — których jarmarki nasze zniewalają do przeprowadzania się dwa razy do roku z Kazimierza na rynek i napowrot—przybywają także kupcy zamiejscowi, dla których z dworca kolei nadchodzą już na wozach skrzynie z towarami.

Teatr. — Pan Hennig, niewidziany od lat kilku na tutejszéj scenie, wystąpił wczoraj w komedji „Nikt mnie nie zna" Al. hr. Fredry i w „Łobzowianach" Wł. Anczyca. Sztuki te znane są dobrze publiczności. Wspomnieć tylko musimy z uznaniem grę p. Henniga, który ma talent rozweselania widzów już samém ukazaniem się na scenie. Huczne oklaski przerywały nieraz grę ulubionego komika, a gdy pan Hennig jako Protazy kilku improwizowanemi krakowiakami potrącił o „krakowską ojczyznę" został kilkakrotnie przywołany.

† **Przedwczoraj** umarł notarjusz tutejszy dr. Marcin Strzelbicki w 70 roku życia swego. W dawniejszych latach był on gorliwym zbieraczem rzadkich książek, rękopisów i monet, których piękny zbiór posiadał.

Był on najstarszym co do urzędowania notarjuszem — nietylko w Krakowie, ale w całéj Austrji.

† **We Lwowie** umarła w bieżącym tygodniu Zofja Fredrowa (Karnicka), stryjeczna siostra Aleksandra hr. Fredry, który z powodu téj bolesnéj straty tak prędko z Krakowa wyjechał. Ś. p. Zofja znaną była z pobożności i dobroczynności — i wielce we Lwowie lubioną.

† **W Zagrzebiu** umarł Iwan Perkovacz, jeden z pierwszych i najulubieńszych literatów w Chorwacji.

Panna Marja Mecenseffy, Lwowianka, śpiewaczka, przybyła do Lwowa po wycieczkach artystycznych do Warszawy i Czerniowiec, gdzie doznała bardzo przychylnego przyjęcia i zamyśla wystąpić w kilku koncertach, urządzić się mających przez p. Mikulego. Panna M. kształciła się w Wiedniu pod kierownictwem najpierwszych nauczycieli śpiewu; pisma wiedeńskie i warszawskie, poświęcone wyłącznie muzyce lub literaturze, były przepełnione pochwałami dla p. M., która obok bardzo pięknego, przyjemnego a zarazem silnego głosu posiada doskonałą szkołę. Publiczność lwowska, licząca w swym gronie bardzo wielu miłośników i znawców muzyki i śpiewu, nie omieszka zapewne zgromadzić się bardzo licznie na koncerta p. Mecenseffy.

W Bołszowcu u kks. Karmelitów po długiéj słabości umarł ks. Kazimierz Kręciszewski, były dawniéj przeor tegoż zakonu w Krakowie.

*** Dzienniki wiedeńskie ogłaszają następujący epigram hr. **Beusta**:

„A madame Ugolini.

„Vous demandez mon portrait — ne serait ce pas une erreur?
D'étre jeune ou beau, je n'ai plus le bonheur.
Je me flatte, que c'est mon esprit, que vous admirez bien —
Vraiment, ce sont les femmes, qui s'échauffent pour rien."

Burza.—Dnia 13 b. m. srożyła się w pow. ostrzeszowskim, w Poznańskiém, burza połączona z piorunami. Rzadki to fenomen o téj porze roku. W Olszowie zabił piorun kobietę a chłopa tak ogłuszył, że jeszcze nie przyszedł do siebie.

Jeneralny konsul niemiecki w Bukareszcie p. Radowitz odpowiedział na zapytanie jednego z pruskich posiadaczy rumuńskich obligacji kolejowych, że obecny stan sprawy co do wypłacenia kuponów i zrealizowania nadal poręczenia rumuńskiego rządu, jest wprawdzie dosyć niepomyślny, że posiadacze obligacji będą się musieli przygotować przynajmniéj na chwilowe poniesienie pewnych strat, że jednak, jeżeliby rząd rumuński zgodnie téj sprawy nie chciał załatwić, pozwany zostanie w drodze skargi przed sądy pruskie, które jedynie są powołane do ostatecznego rozstrzygnięcia zachodzącego w tym względzie sporu. W najgorszym razie nacisk z zewnątrz wywarty, musi rząd rumuński do dopełnienia przyjętych na siebie obowiązków.

Powyższa odpowiedź wystosowaną została na piśmie.

Wywóz z Czech do Ameryki. — Według podań amerykańskich wynosił wywóz w r. 1870 wartość 2.893,246 zła. Najważniejsze pozycje były sukna za 1.470,397 zła., wyrobów szklanych za 866,231 zła., rękawiczek za 363,550 zła., wyrobów złotych i granatków za 57,918 zła., albumów za 34,798 zła. Jako kurjozum są także preparowane włosy ludzkie w wartości 8545 zła. wyszczególnione.

W tych dniach rozesłano wezwanie do współpracownictwa w zamierzonéj w Warszawie przez J. T. Lubomirskiego, S. Przystańskiego i E. Stawiskiego *Encyklopedji rolniczéj*. Obszerny plan jéj, staranie skreślony, wyjaśnia najlepiéj treść i zadanie; podane są w nim alfabetycznym porządkiem wyrazy wszystkie, które *Encyklopedja* obejmie.

„Brak czuć się daje w naszéj literaturze rolniczéj dzieła encyklopedycznego, któreby skupiało i ogniskowało w sobie wszystkie nabytki wiedzy naukowéj czysto rolniczéj, wszystkie zdobycze praktyki i doświadczenia obecnéj nam epoki tak w kraju jak za granicą, a któreby obok tego zestawiało w jednę całość wszystko to, co z nauk przyrodzonych i społecznych w bezpośrednim związku znajduje się z rolnictwem i na ugruntowanie rolnictwa jako nauki wpływa. Bardzo słusznie plan wymaga od współpracowników na końcu podania źródeł, z których autor czerpał, i dzieł w tym przedmiocie najważniejszych.

Jestto jednym z pożytków najcelniejszych wszelkiéj encyklopedji, że z literaturą przedmiotu obeznawają i wskazówkę jéj podają. Nie dosyć jednak w znanych dotąd dziełach tego rodzaju trzymano się téj metody, i to jest główną ich wadą. Rzadko artykuł może być wyczerpującym, najczęściéj daje on ogólne pojęcie przedmiotu, które dopełnia i usprawiedliwia literatura jego. Nie można dosyć nastawać na ten niezbędny warunek.

Redakcja *Encyklopedji rolniczéj* w Warszawie znajduje się w księgarni Gebethnera i Wolffa.

W książce starym gotyckim drukiem odbitéj pod tytułem *„Secreta Alexii Pedemontani Medici etc."* z roku 1658 znajduje się na karcie 405 następujący przytoczony artykuł z tytułem **Napomnienie.**

„Wielkie bowiem występki przeciwko Rzeczypospolitey Krakowskiey dzieią się od niektórych prywatnych osób / tak w warzeniu swoyskich piw / iako y w szynkowaniu przywoźnych / coby nie miało bydź: gdyż zdrowie obywatelów nie mniey na piciu dobrym zależy / niźli na iedzeniu. Karczmarze bowiem krakowscy / nie mówię wszyscy ale niektórzy *privatim* i ukradkiem / tym tylko temu miastu zacnemu, które z wiela miar iest czołem / y ozdobą Korony Polskiey / nie prawi są / że piwo przebieraią / a to dwoiakim sposobem. Iedni więcey go biorąc niżeli urząd dozwolił. Ale rzecze kto / że im liczbę beczek piwa po uwarzeniu w piwnicach rewiduią. Pozwalam ia na to że rewiduią: ale w ten czas kilka beczek piwa zwykły dyszeć na słodowni albo indzie / które po odeściu głupich rewizorów zaś do piwnice wpuszczaią. Mówię to com oczyma swymi widział. Drudzy tym grzeszą / że odeymuią przedniego piwa ku tuczeniu swego brzucha / które dobrocią kilkakroć przechodzi y samo nie fałszowane przewoźne / czym piwu które miało bydź dobre substancyiey uymuią. Częstowali mię nieraz tym sokiem zbożnym niektórzy Panowie karczmarze. Tę iednak cnotę maią karczmarze krakowscy / że iakie piwo uwarzą bądź przebrane bądź nie przebrane / takie bez przysady przedaią / w czym nie tylko winnych szynkarzów niektórych ale piwnych / swoich przeciwników / daleko szczerością swoią przechodzą. Ieśli się bowiem udasz do przewoźnego piwa / które teraz pospolicie Częstochowskie iest / to rzadko samo w sobie naydziesz / niemal więcey w nim pomienionego krakowskiego: podobno mniemają którzy ie szynkuią / że bardzo piiane / y dla tego tworzą ie iako Włoszy zwykli mocne wino żeby się nim ludzie okrutnie nie popili: aliści wnet drugi miasto tego co się miał upić wraca się do domu z brzuchem iako z bębnem. Ieśli to czynią ze złości chcąc się prędko dobrze mieć / ieśli z potrzeby chcąc słód ścigać / które popadaja gdy mi piwo ukradkiem wiezione zabieraią / albo beczki posiekszy wytaczaią inszych o tym niechay będzie rozsądek: ale ia się temu dziwuię czemu handlu zabronionego używaią."

I daléj uskarżając się w podobnym rodzaju, kończy temi słowy:

„Ia będąc prywatna osoba nie mówię tu o tym ile należy do Rzeczypospolitey / ale ile Physikowi przystoi *physice* ukazać co zdrowo ciałom ludzkim a co szkodzi: aczkolwiek nie wątpię że gdyby to było czego ia tu życzę / nietylkoby to było z lepszym zdrowiem obywatelów tego zacnego miasta / ale y z większym pożytkiem y sławą."

*** Z wiarogodnéj strony otrzymujemy następujący opis **ucieczki Jarosława Dąbrowskiego z Moskwy.** — Sposób ucieczki Jarosł. Dąbrowskiego z Moskwy utrzymywano dotąd w tajemnicy, obawiając się, żeby wyjawienie jéj nie zaszkodziło niektórym osobom. Sposób ten był tak szczęśliwie pomyślany, iż niejednemu z naszych rodaków mógłby na coś się przydać.

Nie wymieniając jeszcze dziś osób, możemy pierwszy raz podać opis téj ucieczki do powszechnéj wiadomości. Moskale tak byli nią zdziwieni, że nazywali ją prawie cudowną; al bowiem pomimo wyznaczonéj komisji, pomimo najstaranniejszych poszukiwań tajnéj policji dociec nie mogli, w jaki sposób wykonaną została. Rzecz miała się tak:

Dąbrowski — skazany na 24 lata ciężkich robót — z różnych powodów zatrzymał się na czas dłuższy w Moskwie; może tajemne przeczucie mówiło mu, że tu znajdą się z czasem środki do ocalenia. Każdy z sybiraków zapewne pamięta groźne mury Kałamażnego dworu, tego Moabitu dawnéj carskiéj stolicy. Przed Dąbrowskim nikt ztamtąd nie uciekł. Najwięksi zbrodniarze lub przestępcy tak zwani polityczni znajdowali tam bezpieczne swe schronienie. Znany przewódca buntu chłopsko-socjalnego za Katarzyny II Emiljan Puhaczow był tam więziony w ostatnich dniach przed swoją okropną śmiercią. Potężne mury, wał kamienny, sąsiedztwo koszar i nadzwyczajna czujność odsuwa wszelką myśl o ucieczce. Na to potrzeba było całego sprytu członka organizacji z roku 186[illegible] a dzisiejszego przewódcy gwardji komunalnéj.

Więźniowie polityczni pokilkakroć domagali się od dozorcy więzienia, aby im pozwolił posyłać po wódkę, zaręczając, że żadnego zła skandalu nie będzie, bo żaden z nich mia[illegible]

nie przebierze. Dozorca się na to nie zgodził, bo wyraźny przepis więzienny pod największą odpowiedzialnością zabrania więźniom używać gorących napojów; przystał jednak na to, aby kilku wybranych chodziło do niego przed obiadem na kieliszek wódki.

Domek dozorcy znajdował się na podworcu więziennym. O godzinie południowéj podoficer chodził od jednego numeru do drugiego i zapraszał na wódkę. Gdy się pewna ilość osób zebrała, otaczali ich żołnierze z nabitą bronią, przeprowadzali przez dziedziniec do domku dozorcy, otaczali takowy ze wszech stron, jeden z żołnierzy wchodził do przedpokoju, gdzie więźniowie zrzucali z siebie paltoty, a w salonie przyjmował gości dozorca wespół z oficerem dyżurnym. Po upływie najwięcéj pół godziny więźniowie w takim samym porządku wracali do gmachu więziennego. Ucieczka była prawie niepodobną. Moskale jednak nigdy nie liczyli idących na wódkę; bo i na cóżby się to było zdało?... ucieczka niemożebna... każdego mężczyznę wstrzymaliby stojący w bramie żołnierze.

Dąbrowski — jak wiadomo — jest szczupły i nizkiego wzrostu. W dniu przeznaczonym do ucieczki, kupił u jakiejś Moskiewki kobiece odzienie, a na nie zarzucił szeroką burkę z grubego sukna. Dzień jesienny bez obudzenia podejrzeń pozwalał mu naciągnąć kapiszon na głowę. W takiém ubraniu wyszedł z więzienia, do którego już nie wrócił.

W przedpokoju mieszkania dozorcy, zasłonięty innymi więźniami, zręcznie zrzucił z siebie burkę i jako stara baba z chustą na głowie stanął przy piecu. Najokropniejsza była jednak ta chwila, gdy się samnasam znajdował z żołnierzem, który... rozpoczął dość natrętne umizgi. Tymczasem więźniowie wypili wódkę i otoczeni żołnierzami wyszli z mieszkania dozorcy. Wyszedł za nimi i Dąbrowski o kiju, w żebraczém odzieniu. Przeszedł cały podworzec więzienny i — połajany przez żołnierzy będących na straży w bramie, z napomnieniem, aby się tam więcéj nie pokazywał — wyszedł najspokojniéj na miasto, aby poszukać przyjaciół, którzyby mu pomogli wydobyć się z innego, obszerniejszego więzienia, tj. z Rosji.

Dwa miesiące potém mieszkał w Moskwie tuż przy redakcji *Mosk. Wiedomosti,* oczekując paszportu za granicę. Do ułatwienia mu wyjazdu z Rosji, do zabezpieczenia pobytu czasowego w Moskwie, najwięcéj przyczynili się liberalni Rosjanie i to wojskowi.

Z Moskwy Dąbrowski wyjechał przez Petersburg do Sztokholmu; a gdy w pół roku potém uciekła jego żona, będąca na wygnaniu w Ardowie, mieście powiatowém gubernji niżegorodzkiéj, Dąbrowski przyjechał powtórnie do Petersburga i spotkał się z nią na dworcu kolei żelaznéj. Ucieczkę Dąbrowskiego do dziśdnia posługacze więzienni nazywają „czartowską sztuką“.

Wystawa nieustająca tow. sztuk pięknych, na którą ciągle przybywają nowe obrazy, otwartą jest codziennie od godz. 11 z rana do 4 po południu przy ulicy Brackiéj, nad szkołą, 2 piętro.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Michał i Zyg. hr. Szydłowscy ob. z Królestwa, Helena Czarnomorska ob. z Królestwa, Fran. Siemieński ob. z Królestwa, Zygmunt Działowski wł. d. z Prus, Jozefat Kossobudzki czeladnik drukarski z Szwajcarji, N. Marja Treter z Warszawy, Zygmunt Tyszecki doktorant med. z Kijowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przemysł fabryczny galicyjski a narodowość i interesa kraju.

[Tenczynek — Słotwina — Okocim — Wojnicz — Krasiczyn i inne przykłady.

(Ciąg dalszy.)

We wszystkiem cośmy dotąd w rozpatrywaniu niniejszém przytoczyli, staraliśmy się na praktycznéj drodze wykazać, że już dzisiaj nadeszła konieczność zerwania tamy istniejącéj między właścicielami i fabrykantami Polakami. Przekonani jesteśmy, że dobrych chęci z jednéj i drugiéj strony do tego nie brakuje. Staraliśmy się głównie zwrócić uwagę, że osobiste interesa obu stron bardzo cierpiały i cierpią na tém, że jedna strona tradycyjnie niejako unika drugiéj. Druga zaś zrażona pomijaniem na samym wstępie do debiutowania, może zbyt mało nastręcza się z swémi usługami a wyczekując poszukiwania, nie dała się poznać nie zyskała pola do działania odpowiedniego swemu uzdolnieniu. Mamy silne przekonanie, że byle tylko obydwie strony przekonały się, że tak postępując, działają na szkodę własnych i krajowych interesów, to dobrze zrozumiany obopólny interes, stanie silną spójnią wspólnéj ich pracy, na tak obszerném i zyskownem polu jak przemysł fabryczny, boć to przecie zaledwie początek początku. Najgłówniejsze trudności wzajemnego porozumienia się stron, dają się zredukować do dwóch, które poniżéj streszczamy. Obydwie odnoszą się do rozpowszechnionych między właścicielami mniemań i konsekwentnego ich, na mocy tych mniemań w praktyce postępowania względem fabrykantów rodaków. Być może, że te mniemania wyrobiły się z przyczyn, które istniały, ale że przyczyny działać przestały, trzeba się zatém starać, aby i te mniemania usunąć, bo one jako już dziś niepotrzebne, większe niż przedtém szkody wyrządzają.

Być może, że przed dziesięciu latami trudno jeszcze było o tylu fabrykantów Polaków, aby na razie zapełnić nimi powstające fabryki. Dzisiaj już prawie pewni jesteśmy, że ta trudność nie istnieje. Na czém oparliśmy nasze twierdzenie, już wyżéj powiedzieliśmy. Zdaje nam się więc, że dzisiejsze trudności ograniczają się do dwóch.

1. Iż bez stanowczego postanowienia, trudno jest odrazu zerwać z zadawnionym przesądem czy uprzedzeniem do cudzoziemców, a natomiast wyrobić w sobie zaufanie i wiarę we własne siły, zwłaszcza jeżeli tych sił nie zaczniemy nigdy próbować i nie damy im pola, aby się mogły wyrabiać, wzrastać, potęgować.

2. Przypuśćmy, że już właściciele pozbyli się uprzedzenia do Niemców i chcieliby mieć fabrykantów Polaków, nasuwa się druga może ważniejsza trudność, gdyż ta odnosi się wprost do zabezpieczenia interesu, to jest aby przez wybór dobrego fabrykanta zapewnić wyrobowi powodzenie. Ta trudność ma źródło w fałszywém wyobrażeniu naszych właścicieli o fabrykantach niemieckich, to jest że ich przeceniają pod względem wszechstronnego praktycznego w specjalności uzdolnienia i wyżéj stawiają nad fabrykantów Polaków. Szukają oni bowiem specjalistów, którzyby już długoletnią praktyką mieli ustaloną renomę. Naturalnie, że o takich i między Niemcami trudno a tém trudniéj między Polakami. Że zaś zawsze łatwiéj między Niemcami, zwłaszcza że sowite wynagrodzenie i nadzieja zrobienia w Polsce karjery jest dla nich zachętą, więc właściciele biorą Niemców bo o nich łatwiéj. W teorji to zdaje się bardzo naturalném i zupełnie zgodném z interesem właścicieli fabryk. W praktyce jednak inaczéj się przedstawia ta mniemana wyższość Niemców nad Polakami (rozumie się przy równych innych warunkach praktycznéj nauki) i najczęściéj w miejsce spodziewanych korzyści pociąga wielkie nakłady na ulepszenie zakładu, a nawet i szkody przynosi właścicielowi. *(C. d, n.)*

Kraków 21 kwietnia. — Dowóz na targ wczorajszy na Baranie był średni, a ceny prawie żadnéj nie uległy zmianie. Chęć kupna ożywiona głównie w skutek ułatwienia wywozu do Prus. Niemniéj znaczne zakupna robią właściciele młynów blisko granicy położonych.

Płacono pszenicę 41—47, żyto 25—28, jęczmień 19—22, owies 12—14, groch 30 do 34, proso 25—27.

— Dzisiejszy nasz targ na Kleparzu był więcéj ożywiony i dowóz był znaczniejszy. Wywóz do Prus powiększa się; kupców obcych było mało, przez co ceny spadły. Oziminy rokują piękne urodzaje; rzepie są miejscami nie najlepsze, bo je ostra zima uszkodziła. Na targ wrocławski dowóz dość mierny, usposobienie dość stałe, ceny przeszłotygodniowe.

U nas płacono pszenicę zim. 10.50—12.10, jarą 11—12.20, żyto 6.40—7.20, jęczmień 5—6, owies 3.80—4.20, wykę 6—7, koniczynę czerwoną 54—65, białą 50—67.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 20 kwietnia. *Pokrok* wyraża się bardzo nieprzychylnie przeciw Polakom, z powodu nominacji Grocholskiego i powiada, że teraz wyświeciło się dopiero, o ile interesa polskie krzyżują się z czeskiemi. Polacy walczą w własnym interesie, Czesi w interesie Sławiańszczyzny. Czesi nie myślą w cale zaprzedać swego prawa pierworodztwa współnarodów sławiańskich w Austrji za miskę soczewicy, lub deklaracji za koncesje administracyjne.

Dlatego to nie patrzą Czesi z zazdrością na koncesje galicyjskie, byleby tylko takowe nie udzielane były ze szkodą Czechów.

Politik ubolewa nad reskryptem carskim do Berga i uważa go za złą ranę w ciele sławiańskiem.

Berno 20 kwietnia. Namiestnik morawski otrzymał podobno od ministra Hohenwarta polecenie, złożenia sprawozdania, o zmianach w porządku wyborczym na sejm morawski, z załączeniem życzeń wyrażonych tą razą i materjałów statystycznych. — Sprawozdanie ma być złożone najdaléj do 15 maja.

Berlin 19 kwietnia. *Provinz. Coresp.* zaprzecza pogłoskom szerzonym przez rząd w Wersalu, jakoby ze strony niemieckiéj chciano koniecznie interwenjować w sprawach francuzkich i przypuszcza, że rząd wersalski, rozpuszcza umyślnie podobne pogłoski dla wywarcia nacisku na opinję publiczną we Francji. Rząd niemiecki poczynił wprawdzie wszelkie możebne ustępstwa dla ułatwienia rządowi francuzkiego środków do wypełnienia ciężkich zobowiązań wobec Niemiec; poza tém jednak nie czynił niczego, a interwenjowałby tylko w takim razie, gdyby interesa Niemiec rzeczywiście były zagrożone.

Na dzisiejszém posiedzeniu parlamentu rozbierano wniosek Schulze-Detitsch — względem udzielenia dyet i kosztów podróży członkom parlamentu. — Książę Bismark przemawiał przeciw wnioskowi i przedstawił trudności jakie napotka powyższy wniosek w radzie związkowéj.

Provinz. Coresp. dodaje do powyższych swoich uwag, że w razie gdyby interesa Niemiec zagrożone były w skutek wypadków we Francji, a rząd zmuszony był mimowoli do interwencji; stoi 500,000 ludzi pod bronią, z których 200,000 stanąć może w przeciągu kilku godzin pod Paryżem. Obecnie jest nadzieja, że Francja przetrwa to przesilenie, i będzie w stanie dać gwarancję dla wypełnienia zobowiązań wobec Niemiec.

Wersal 18 kwietnia. *Journal de Paris* donosi, że lord Lyons zakomunikował wczoraj Thiersowi depeszę Gladstona, w któréj wyrażona jest obawa ze strony rządu angielskiego, aby powstanie paryzkie nie oddziałało na Anglję, tém bardziéj, że podobne symptomata dają się już tamże spostrzedz.

Zmiana ministerstwa jest bardzo prawdopodobną. Dotychczasowy minister sprawiedliwości Dufaure, zostanie prawdopodobnie ministrem spraw wewnętrznych na miejsce Picarda, który występuje, a Lefèvre-Pontalis ministrem sprawiedliwości na miejsce Dufaura. Najświeższy okólnik Thiersa do prefektów donosi, że rząd wygrał znowu zrana bitwę; pułk żandarmerji zdobył Colombes i odparł rokoszan na znaczną przestrzeń. Powstańcy uciekają we wszystkich kierunkach od chwili, w któréj wzięto im działa z okolenia.

Wersal 19 kwietnia. Donoszą dzisiaj z Paryża, że komuna opieczętowała redakcje dzienników: *Opinion nationale, Cloche, Soir i Le bien public.*

La Liberté donosi, że komuna rozporządziła dekretem konfiskatę i sprzedaż dóbr wszystkich nieobecnych jako zdrajców.

Wolność wyznań zniesiona w Paryżu, od niedzieli zamknięto tamże wszystkie kościoły.

Le Nouvelliste de Rouen pisze: Zapewniają, że minister finansów Pouyer-Quertier, traktuje o pożyczkę pół miljarda. Suma ta zapłacona Niemcom, wróciłaby nam forty na prawym brzegu Sekwany.

Journal de Paris donosi, powyższa suma musi być jeszcze w tym tygodniu wypłaconą Niemcom.

Komuna grozi zajęciem mebli poselstwa austrjackiego, jako należących do excesarzowéj Eugenji.

Zastępca ks. Metternicha baron Eötvös, udał się do Paryża dla zapobieżenia temu.

Rappel Verité i *Siècle* utrzymują, że powstańcy zostaną zupełnie rozproszeni najdaléj do poniedziałku lub do wtorku.

Paryż jest bardzo wzburzony.

Gaulois załącza antiprotekcjonistowski program deputowanych z departamentu uprawy wina i z miast portowych.

Bruksela 19 kwietnia. *Independance* donosi, że w najbliższym czasie przedłożoną zostanie na zgromadzeniu narodowém w Wersalu ustawa, nadająca Thiersowi prawo do ogłoszenia stanu oblężenia w tych departamentach, w których okaże się potrzeba tego.

O ostatnich walkach donosi *Etoile belge* z Paryża z d. 18 b. m. zrana, że wczoraj walczono zacięcie pod Neuilly. Bitwa rozpoczęła się ogniem karabinowym z domów i z ogrodów. Kartaczownice zabiły wielu lud. Bataljon 261 powstańców ustąpił z pola bitwy z powodu, że dowódca tegoż zabitym został zaraz na początku téjże. Strata powstańców jest bardzo znaczna. Powstańcy cofnęli się zupełnie. Granaty z mostu pod Neuilly dosięgały Ternes i park Monceaux. Na bulwarach Courcelles wzniesiono barykady. Bataljony powstańcze zbierają się pod Clichy, oczekując powtórnego ataku. W razie szturmu ze strony wójsk rządowych, działać mają równocześnie działa ustawione w Montmartre. Pod Vanvres i Issy nie przyszło dziś do bitwy.

W południe nie atakowały jeszcze wojska rządowe.

Londyn 19 kwietnia. *Standard* donosi z Paryża z d. 18 b. m. wieczorem, że powstańcy ponieśli pod Asnières straszną klęskę i nie posiadają w téj chwili ani kawałka ziemi na prawym brzegu Sekwany, ogień działowy utrzymują jedynie z Clichy, Levallois i Sablonville. Wojska wersalskie bombardują energicznie w Passy, Trocadero, Ternes, Levallois i Clichy.

Urząd dla spraw zagranicznych ogłosi jutro szereg depesz, odnośnie do zajść w kościele Bożego Ciała w Rzymie podczas mszy św., jak również odnośnie do kwestji, czy rząd może upomnieć się o wynagrodzenie szkód angielskim poddanym, wynikłych z oblężenia Paryża.

Rząd angielski orzekł, że ani Francja, ani Niemcy nie są zobowiązani do powyższego wynagrodzenia.

Przegląd polityczny.

Przedłożenia rządowe w sprawie galicyjskiéj mogą znowu doznać zwłoki, gdyż izba pozwoli na pobór podatków przez maj — więc gabinet ma miesiąc czasu przed sobą dla wykończenia projektów. Zapewniają, że hr. Hohenwart spodziewa się uzyskania większości w izbie, że p. Grocholski wyraża się wobec wiernokonstytucyjnych, że nie idzie dziś wcale o odrębne stanowisko Galicji według rezolucji, lecz o pojedyńcze ustępstwa. Tak twierdzą dzienniki wiedeńskie. *Presse* oświadcza, że Niemcy i Węgrzy są za koncesjami dla Galicji, ale tylko w zamian za zobowiązania ze strony Polaków w sprawie bezpośrednich wyborów. Sprawę tę zamierzają wiernokonstytucyjni wnieść w formie pozytywnego wniosku. Czekać i zwlekać, to jedyne prawdziwe hasło w Austrji, podczas gdy w około niéj wszystko jest w ruchu, gdy Rossja wcale nie czeka, ale czyni przygotowania — o czém piszemy na czele dzisiejszego numeru.

Powstanie paryzkie zdaje się zbliżać do końca, tak przynajmniéj wnosić można z ostatnich wypadków wojennych, które wykazały, że na wytrwałość najzaciętszych stronników komuny, na mieszkańców Belleville i poblizkich przedmieść wobec pozornych ataków wojska spuścić się nie można. Most w Asnières, jedyny, jaki dotąd był w mocy powstańców, został przez wojsko zajęty, a bez tego mostu działanie zaczepne przeciw Wersalowi staje się niemożliwém. Wewnątrz miasta panuje zniechęcenie, objawiające się już głośno w dziennikach, tak, że rząd komuny był zniewolony do zawieszenia kilku z umiarkowanych pism, jako to: *Opinion nationale, Cloche* i *Bien public.* Dzienniki najskrajniejsze, jak *Cri du peuple,* wołają o zgodę, ale warunki, jakie podają do téj zgody, nie znajdą zapewne w Wersalu miłego przyjęcia. Żądają one po prostu rozwiązania zgromadzenia narodowego i komuny i nowych wyborów, a prócz tego zaręczenia rzeczypospolitéj i autonomji municypalnéj, na którą Wersalczycy nie chcą się wcale zgodzić, bo w skutek co dopiero zawotowanego prawa municypalnego, wszelkie miasta, mające więcéj, jak 20,000 mieszkańców, są pozbawione wyboru swego naczelnika, który pozostaje, jak za cesarstwa, w rękach rządu. Prawo to budzi na prowincji żywe niezadowolenie i gdyby Paryż w téj chwili miał sposobność do porozumienia się z resztą większych miast, sprawa rządu wersalskiego mogłaby być zgubioną.

W tylokrotnie już poruszanéj sprawie okrętu „Alabama,“ która w czasie wojny domowéj amerykańskiéj dała powód do niemałéj scysji między Anglją i Stanami Zjednoczonemi, a która i później nieraz zagrażała sprowadzeniem wielkiéj burzy, przyszło nareszcie do porozumienia się między Anglją i Ameryką i punkta przedugodne załatwienia téj drażliwéj kwestji zostały podpisane. Dzienniki angielskie witają ten krok do zgody z wielkiém zadowolnieniem.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 21 kwietnia. Posiedzenie izby niższéj. Minister finansów przedkłada umowę z Węgrami i z towarzystwem żeglugi parowéj na Dunaju. Prezes ministrów zawiadamia o mianowaniu Grocholskiego ministrem bez teki i przedstawia go izbie. Następują wybory.

Stutgart 21 kwietnia. Ogłoszono rozporządzenie królewskie, które oznajmia, że rząd odmawia uchwałom soboru, a zwłaszcza o nieomylności, wszelkiego znaczenia prawnego w państwowych i obywatelskich stosunkach.

Paryż 19 kwietnia po południu. Liga republikańska protestuje przeciw znaczeniu, jakie w depeszy swojéj Thiers jéj krokom nadaje.

Wczoraj i przedwczoraj ogarnęła panika przednie straże gwardji narodowéj pod Neuilly i naczelnicy zaledwo zebrać je zdołali.

Paryż 19 wieczór. Kanonada i ogień karabinowy trwał cały dzień między Courbevoie, bramą Maillot, Puteaux i Leval. Dąbrowski wrócił z Asnières i wzmocnił zagrożone punkta pod Neuilly. — Na wszystkich ulicach i avenue naprzeciw południowéj części Paryża sypią wały i budują barykady.

Reveil zaprzecza, jakoby Wersalczycy posiadali most pod Asnières. W fortach wielki ruch dla naprawienia poniesionych strat.

Siècle oświadcza, że zawotowana w Wersalu ustawa municypalna redukuje do zera komunalną wolność Paryża.

Avenir national pisze, że akcja zgromadzenia narodowego uniemożebnia pojednanie.

Paryż 20 kwietnia. Raporta Dąbrowskiego i ministra wojny donoszą ponownie o korzystnych dla komuny walkach. Deklaracja komuny z 19go b. m. wymienia cele całego ruchu, prawa komunalne, asocjacja zaś wszystkich sfederowanych komun dla ubezpieczenia francuzkiéj jedności, oświadcza, że zakończenie walki kompromisem jest niemożliwe, apeluje do Francji, wzywa do łączenia się z Paryżem do walki, która zakończy się tryumfem idei komunalnéj, inaczéj czeka Francję niechybny upadek.

Wersal 20 kwietnia. Dziś rano w Asnières rokoszanie zaprzestali ognia; zdobyto na nich dwa działa. Przybył tu marszałek Canrobert; nadchodzą ciągle wojska.

Londyn 21 kwietnia. Przedłożony parlamentowi tegoroczny budżet wykazuje $69\frac{1}{2}$ miljonów dochodów, a 72 m. wydatków.

Peszt 21 kwietnia. Ustawę względem linji kolejowéj Preszów-Leluchowa-Tarnów przyjął sejm bez dyskusji. — (O linji téj pisaliśmy obszerniéj przed kilku dniami. Red.)

Berlin 20 kwietnia. Komisja do orderów dla kobiet i panien ma przedstawić zasłużone z Niemiec, z Austrji, Włoch, Rossji, Anglji i Ameryki.

Berlin 21 kwietnia. W sprawie kolei rumuńskich przybywa tu komisarz turecki. Bismark, Roon, Moltke otrzymali od sułtana wysokie ordery. (!)

Monachjum 21 kwietnia. Włoski poseł tutejszy Miglioreti zostaje odwołany z powodu osobistych zajść.

Monachjum 21 kwiet. Dzisiejszy dziennik pastoralny ogłasza dziś sentencją arcybiskupa z 17 kwietnia z wielką ekskomuniką na Döllingera. Kończy się ona temi słowy: Gdy tym sposobem wasza przewielebność zaprzeczasz jasnym i niewątpliwym dekretom kościoła uporczywie i z zupełną świadomością; gdy wasza przewielebność nie usłuchałeś kilkakrotnych napomnień i przestróg przełożonych pasterzy; gdy jawnie głosisz opozycję przeciw kościołowi i zwolenników tejże opozycji werbujesz; gdy nareszcie niebezpieczeństwo, które ztąd powstało, przeważa zasługi niezaprzeczone waszéj przewielebności tak w nauczaniu, jakoteż w umiejętności i w życiu publiczném i gdy w. przewielebność stałeś się tém samém winnym przestępstwa kościelnego na które ustawy kościelne i uchwała soboru watykańskiego z d. 18 lipca p. r., jako na *crimen hereseos externae et formalis* ustanawiają karę wielkiéj ekskomunikacji: a więc sentencja ta szczegółowa i wyrok kościelny przeciw waszéj przewielebności muszą być ogłoszone z należytą jawnością.

Tenże dziennik ogłasza uroczyste oświadczenie wszystkich członków kapituły, jako uznając uchwały powszechnego soboru watykańskiego w wykonaniu dotyczących środków przeciw dr. Döllingerowi stać będą jednozgodnie przy rozporządzeniach arcybiskupa.

Strasburg 21 kwietnia. *Strasb. Ztg* zamieszcza rozporządzenie zaprowadzające obowiązek szkolny od roku 6 do 14 w publicznych szkołach lub prywatnych według publicznego planu utrzymywanych. Liceum zamieniono w gimnazjum.

Stokholm 21 kwiet. Izba niższa na posiedzeniu nocném odrzuciła 106 przeciw 79 głosom przedłożenie rządowe względem ustawy wojskowéj, pomimo że w dyskusji minister sprawiedliwości dał do poznania, iż w razie opozycji sejm będzie rozwiązany.

Berlin 20 kwiet. (Kursa). Akcje kredytowe $150\frac{1}{8}$. — Lombardy $96\frac{1}{4}$ — Kolej państwowa $222\frac{1}{4}$. — Renta włoska $54\frac{7}{8}$ — Amerykany $97\frac{3}{4}$ — Rumuny $44\frac{1}{2}$ — Niemiecki bank związk. 103.

Kursa. — Wiedeń 21 kwietnia g. 2 m. — Akcje kredytowe 278.80. — Lombardy 180.30. — Losy z r. 1860 96.90. — Losy z r. 1864 124.25. — Akcje franko-austr. 111.25. — Napoleony 9.96. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 263.75. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 178.25. — Akcje kolei północno-wschodniéj 159.—. — Akcje banku 743.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 107.—. — Akcje banku jeneraln. 90.50. — Renta w srebrze 68.65. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 74.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 164.—. — Akcje anglo-banku 269.25. — Akcje kolei rząd. 414.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 169.25. — Akcje kol. Rudolfa 161.50. — Akcje kolei pardubickiéj 178.50. — Akcje kolei północ. 219.—. Tramway 222.50. — Akcje banku budowy 81.—. — Akcje kolei wschodniéj 85.50. — Akcje kolei alföldzkiéj 173.50. — Akcje banku anglo-węgierskiego 85.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł
w *Krakowie*: lwow.	11.30	10.28	5.41	3.11
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.53
„ wielicki...	9.—	—	—	5.39
„ wiedeńs.	6. 3 10.10	3.33	9.52 11.59	9. 5
„ na Oświę. wroc.	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocł. mysł.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w *Wieliczce*: krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie*: krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w *Rzeszowie*: krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.35
w *Przemyślu*: krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.42
„ lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.17 10.92
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie*: krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki..	8.52	n.11.50	2.50	n.7.24
„ czerniow..	10.49	10.20	—	—
w *Brodach*: lwowski..	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w *Czerniowcach*: lwow.	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach*: krak..	11.33	—	—	—
w *Warszawie*: krak....	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu*: krak....	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru pragsk., o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 21 kwietnia.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	73 —	72 —
„ „ „ 5%	83 —	82 —
„ „ „ bank. hip. 6%	88 50	87 50
„ „ „ bank. wł. 6%	88 75	87 75
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	266 —	263 —
„ „ „ lwows.-czer.	180 —	177 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	68 —	64 —
Akcje banku gal. hipotecz.	120 —	117 —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	77 50	76 50
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	163 —	162 —
Talary pr. za 100 tal.	185 —	183 —
Srebro nowe austr.	— —	— —
Dukat ważny	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	10 2	9 92
Półimperjały rossyjskie	10 20	10 5
WIEDEŃ, 20 kwietnia.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	68 65	68 55
„ wal. austr. spłac. 5%	59 90	59 80
Losy pożycz. z r. 1839	292 —	290 —
„ „ „ 1854 4%	90 25	89 75
„ na 500 1860 5%	96 50	96 75
„ na 100 1860 5%	109 —	108 —
„ na 100 1864	123 75	123 50
Como	25 —	23 —
Oblig. ind. gal. 5%	75 —	74 50
„ „ bukow. 5%	72 75	72 25
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	269 25	268 75
Anglo-węgierskie	85 50	84 —
Austr. kredytowe	266 —	264 —
Kredyt. handl. przemysł.	278 10	277 90
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	112 —	111 75
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	744 —	742 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	174 —	173 50
Czeska zach. na 200 złr.	260 —	259 50
„ północ. „ 150 „	136 50	135 50
Elżbiety..... na 200 „	221 —	220 50
Ferdynanda na 1000 „	2195 —	2190 —
Franc. Józefa „ 200 „	198 —	197 50
Kar. Ludwika „ 200 „	264 —	263 50
Koszyc. Bogum. 170 „	93 50	93 25
Lwow.-Czern. na 200 „	178 50	178 —
Północn. zach. austr.	211 50	211 25
Rudolfa..... na 200 złr.	161 75	161 25
Siedmiogrodzka „ 200 „	169 50	169 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	414 50	413 50
Theissbahn	249 —	248 50
Tramway	222 75	222 25
Południowa na 500 fr.	178 50	178 30
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	159 —	158 50
„ wschodnia 200 „	86 —	85 75
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 70	106 50
Listy zast. galicyjskie 4%	— —	72 75
„ „ „ 5%	83 —	82 —
„ „ Banku Hyp. 6%	88 50	88 —
„ „ Bank. Włoś. 6%	88 25	87 75
„ Bank. narod. M. K. 5%	97 50	97 35
„ „ „ W. A. 5%	92 90	92 70
„ zast. węgierskie $5\frac{1}{2}$%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	97 —	96 75
„ „ zachod. 300 „ 5%	95 50	95 —
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	— —	95 25
Elż. em. 1862 „ „ 5%	92 80	92 60
Elż. „ 1869 „ „ 5%	103 —	102 25

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 —	90 75
„ „ „ WA. 5%	— —	88 40
„ „ „ (sr. pł.) 5%	105 —	104 50
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	105 25	105 —
„ „ „ 2 emisja	100 75	100 25
„ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emisja na 300 złr. 5%	79 80	79 50
II. „ „ 5%	91 —	90 50
III. „ „ 5%	83 70	83 40
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	90 —	89 50
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	89 35	89 15
Rządowa......na 500 fr.	139 75	139 25
„ II. emis. „ „	135 —	134 50
Południowa	113 25	113 —
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89 90	89 70
Bony 1870 za 74 „ 5%	— —	241 50
„ 1875 „ 76 „ 5%	239 50	239 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	163 50	163 —
Clary..... „ 40 „ mk.	36 —	35 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	100 —	90 —
Keglewicza.... na 10 „	18 —	17 —
Budy..... na 40 fl. wa.	34 —	33 —
Palfy..... na 40 „ mk.	30 —	29 —
Rudolfa... „ 10 „ wa.	15 50	14 50
Salm..... „ 40 „ mk.	40 —	39 —
St. Genois „ 40 „ mk.	30 —	29 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	24 —
Tryestu.... „ 100 „ mk.	125 —	122 —
Waldstein.. „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	22 50	21 50
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem $4\frac{1}{2}$	104 40	104 20

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	104 65	104 50
Hambrg 100 mark 4 „	— —	— —
Londyn 10 ft. st. $3\frac{1}{2}$ „	125 40	125 30
Paryż za 100 fr. $2\frac{1}{2}$ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 92	5 91
Napoleony	9 96	9 96
Srebro	122 50	122 20
LWÓW, 20 kwietnia.		
Indemn. galicyjska 5%	74 90	74 40
„ bukow... 6%	— —	— —
Listy zastawne.... 5%	83 —	82 50
„ „ 4%	73 —	72 25
L. zast. banku hip. 6%	88 25	87 75
„ „ włościań 6%	88 —	87 —
Pożyczka głodowa 7%	100 50	— —
Dukat ważny	5 90	5 83
Napoleon d'or	9 97	9 88
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 62	1 61
Talar pruski	1 85	1 84
Srebro	124 75	122 50
WARSZAWA, 19 kwiet.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1.. 4%	90 20	89 70
„ „ „ 2.. 4%	88 37	87 88
„ zastawne z r. 1869	88 17	87 95
„ likwidacyjne.. 4%	73 47	73 7
Poż. lot. z 1864.. 5%	146 —	145 —
„ „ z r. 1866.. 5%	144 50	144 —
Akcje kol. warsz.-wied.	71 50	10 —
„ „ warsz.-bydg.	68 —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	91 80	91 50

(Nadesłane.)

Od czasu, kiedy Jego Świątobliwość Papież przez używanie delikatnéj Revalescière du Barry szczęśliwie do zdrowia powrócił i wielu lekarzy i szpitali uznało skuteczność tego środka, nikt więcéj nie będzie wątpił w dzielność tego doskonałego leku pożywnego. Cytujemy tutaj następujące choroby, które usuwa Revalesciera bez używania lekarstw i bez kosztów:

Wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczoł, błon śluzowych, choroby pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, asthmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, słabość, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrot głowy, kongestje, szum w uszach, nudności i womity nawet podczas błogosławionego stanu, diabetes, melancholję, chudnięcie, reumatyzm, podagrę i bladaczkę. — 72,000 wyzdrowień, czego nie mogły dokonać żadne lekarstwa, a na co między innemi mamy świadectwo Ojca św., marszałka dworu hr. Pluskowa, margrabiny de Bréhan.

Pożywniejsza niżeli mięso, Revalesciera zaoszczędza tak u dorosłych jakoteż u dzieci 50 razy tyle, ile kosztują lekarstwa.

(Certyfikat Nr. 73,416.) **Gasen w Styrji,** poczta Pirkfeld 19/12 1869.

Z przyjemnością i w poczuciu obowiązku potwierdzam korzystny skutek Revalescièry. Wyborny ten środek uwolnił mnie od okropnych uciążliwości przy oddechaniu, od bardzo dolegliewgo kaszlu, wzdęcia gardła i kurczy żołądkowych, na co przez długie lata cierpiałem.

Ze szczerém podziękowaniem:

Wincenty Staininger, proboszcz pensjonow.

W puszkach zawierających ½ ft. 1 złr. 50 kr., 1 funt 2 złr. 50 kr., 2 ft. 4 złr. 50 kr., 5 ft. 10 złr., 12 ft. 20 złr., 24 ft. 36 złr.

Revalescière Chocolatée w tabliczkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr.; w proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr., na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr.

Sprowadzić można gdziekolwiekbądź za przekazem pocztowym przez: Barry du Barry et comp. w Wiedniu Wallfischgasse 8; **w Krakowie Jakób Goldwasser,** przy ulicy Florjańskiéj w hotelu pod „Różą,“ i w aptece Józefa Trauczyńskiego pod „Gwiazdą;“ w Peszcie Török; w Pradze J. Fürst; w Bernie F. Eder; we Lwowie Rotlender und Sigmund Rucker; w Czerniowcach Schnirch; w Klausenburgu J. Kronstädter; w Gracu bracia Oberranzmeyer.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA „KRAJU“

wyszły świeżo i są do nabycia

we wszystkich księgarniach krajow. i zagranicznych

następujące dzieła:

Album fotograficzne, Część I. , złr. 1 ct. —
„ „ **Część II.** . „ 1 „ —
Skrupuły, powieść Kazimierza Chłędowskiego . . . . . . „ 1 , 50

Dawniéj wyszły:

	złr.	ct.
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2	50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2	—
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2	—
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	—	50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	—	20
O sprawie ruskiéj	—	25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego	—	30
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	—	25
Tamże nabyć można:		
Siła dla praw. Rzecz polityczna przez Alfreda Szczepańskiego	—	20
Lew zakochany, komedja **Ponsarda** wierszem, przekł. Alf. Szczepańskiego	—	40
Czarna księga, przez Wład. Czaplickiego, Kraków 1869	2	50
Moskiewskie na Litwie rządy, przez Wład. Czaplickiego 1870	2	50

OBRAZY OLEJNE
(drukowane)

artystycznie wykonane według najsławniejszych mistrzów.

Wszystkie obrazy są na płótnie i w ramach zwyczajnych,

ale dostarcza się

i w złotych ramach barocco po cenach najumiarkowańszych.

Numer Obrazu	Wielkość obrazów w calach. Wysok.	Szerok.		
1	40	27	**Niepokalane Poczęcie N. M. Panny** według Fortnera, cała figura. (Obraz ten poleca się do ołtarza, szczególnie do nabożeństw majowych	fl. 15.—
2	28	22	**Niepokalane Poczęcie N. M. Panny** według Fortnera, pół figury	„ 7.—
3	34	26	**Matka Boska (Maria Hilf)** z dzieciątkiem, według L. Cranacha, (figura klęcząca)	„ 12.—
4	30	24	**Marja** z dzieciątkiem, według Schraudolfa	„ 12.—
5	30	24	**Józef** z dzieciątkiem według Lochnera (figura klęcząca)	„ 12.—
6	36½	25	**Madonna Syxtyńska** według Rafaela	„ 15.—
7	34	26	**Madonna z dzieciątkiem** według Murilla (figura klęcząca)	„ 15.—
8	34	26	**Józef** z dzieciątkiem, według Lochnera, (figura klęcząca)	„ 15.—
9	25	19	**Madonna** z dzieciątkiem, według Murilla (figura klęcząca)	„ 7.—
10	23	19	**Józef** z dzieciątkiem według Lochnera, (figura klęcząca)	„ 7.—
11	23	19	**Mater dolorosa** według Guido Reni, (popiersie)	„ 7.—
12	23	19	**Ecce Homo** według Schlotthauera	„ 7.—
13	31	22	**Chrystus na krzyżu**, według A. Dürera, na ciemném tle	„ 7.—
14	30½	22½	**Chrystus na krzyżu z Janem, Marją i Magdaleną** wedł. Baumana	„ 12.—
15	23	16	**Chrystus na Krzyżu**, Müllera	„ 5.—
16	21	15	**Chrystus jako dziecko**, według Lochnera (cała figura)	„ 5.—
17	18	24½	**Dobry pasterz**, według Franka	„ 7.—
18	18	24½	**Stróż Anioł** z dzieckiem	„ 7.—
19	14	24½	**Wieczerza Pańska** według Leonardo da Vinci	„ 7.—
20	14	24½	**Gody weselne w Kanaan**	„ 7.—
21	20	15	**Pozdrowienie anielskie** według Fischera	„ 5.—
22	20	15	**Święta rodzina** według Schlotthauera	„ 5.—
23	17	34	**Wieczerza Pańska**, według Hessa	„ 12.—
24	10½	23½	**Błogosławieństwo dzieci** , według Hessa	„ 5.—
			Krajobrazy:	
25	18	24	**Tauernhaus**, według Gauermana	„ 12.—
26	18	24	**Wieczór w lecie** „ „	„ 12.—
27	18	24	**Pojenie bydła** „ „	„ 12.—
28	18	24	**Po polowaniu na jelenie** „	„ 12.—
29	20	26	**Po polowaniu**, według Melchiora	„ 10.—

Powyższe obrazy są bardzo stósowne na podarunki, szczególnie z okazji rozmaitych uroczystości i można je nabyć za dostateczną gwarancją na wypłatę ratami w sześciu miesiącach.

SKŁAD OBRAZÓW

1584(5-6) **JANA HEINDLA**

Wiedeń, Stephansplatz Nr. 7 — im Fürst-erzbischöflichen Palais.

OTWARCIE

zakładu jodowo-słonych kąpieli

w Roju - Darkowie

(Roy Darkau) pod Frysztatem (Freistadt) na Szlązku austrjackim,

nastąpi

14-go maja 1871 r.

P. T. Goście kąpielowi przybywający pociągiem kolei żelaznéj na pół mili odległe dworce w Pietrowicach (Petrowitz) na żelaznéj kolei północnéj i w Karwinie na żelaznéj kolei Koszycko-Oderbergskiéj raczą się względem dalszéj podróży do zakładu kąpielowego zgłosić do bióra stacji, jeżeliby jeszcze dotąd nie utworzono na żelaznéj kolei Koszycko-Oderbergskiéj stacji dla wysiadania pod Darkowem przed samemi zdrojami.

Kto chce zamówić mieszkanie, otrzymać jakich wiadomości etc., niech się uda do nadzoru zdrojowego. Lekarzem zdrojowym jest pan 1701(2-3)

Dr. med. Antoni Fiedler.

Nadzór zdrojowy.

KURCZE EPILEPTYCZNE (Choroby świętego WALENTEGO).
leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. **O. Killisch** Berlin
152 Louisenstrasse 45. — Dotąd przeszło 100 uleczonych. (225-300)



Największa i najtańsza c. k. uprzyw. 1506(8-12)

Fabryka Mebli żelaznych i Maszyn do Szycia

Jana Schlesingera w Wiedniu, Taborstrasse, 38, własny dom,

poleca swój wielki skład wszystkich gatunków mebli **salonowych, podróżnych i ogrodowych**, niemniéj i **maszyn do szycia** według najlepszych systemów po najtańszych cenach fabrycznych, a mianowicie: **łóżka dla dzieci** od złr. 8 do 30, **łóżka składane** od złr. 6 do 12, **łóżka blaszane** od złr. 16 do 80. — Należy szczególniéj zwrócić uwagę na **maszyny do szycia** po zniżonych cenach: **Grovera & Bakera** złr. 45 — 60, systemu **Greifera, Wheelera & Wilsona** złr. 55 — 60, maszyny **Hovego** dla krawców i szewców złr. 65 — 80 z poręczeniem na 5 lat. Cenniki przesyła się gratis i franco. — Za opakowanie liczy się jak najmniéj.

C. k. Starostwo Górnicze

potrzebuje od 1 lipca b. r.

10—12 pokoi wraz ze wszystkiemi przynależytościami.

Życzący sobie taką lokalność w najem puścić, raczy się zgłosić aż do 1-go maja b. r. do podpisanego.

H. Wachtel,
ces. król. starosta górniczy
(1719) ulica Starowiślna Nr. 79 VIII. w ogrodzie Tenczyńskim.

Selbstbehandlung



geheimer **Krankheiten**

Nécèssaire Antiblenorrhéene

zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für

Selbstbehandlung des Trippers

ohne weitere aerztliche Hilfe zu beziehen in der **Ordinationsanstalt** des Spezialarztes

Med. Dr Bisenz

Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät“ etc.

Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.

Preis 10 fl. ö. Währ.

(ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu habeu das Werk: **„Die geschwächte Manneskraft“,** Impotenz, deren Ursachen und Heilung.

Preis 2 fl. ö. W. 1365(36-150)

Choroby Żołądka

leczy zupełnie przez Pragski Wydział medyczny badany, z roślin alpejskich robiony i **tysiąckrotnie doświadczony**

GASTROFAN,

aptekarza **Józ. Fürsta** w Pradze.

1604(5-?) 1 flaszka **70** ct. w. a.

Skład w Krakowie u **Jakóba Goldwassera** ul. Florjańska w hotelu pod „Różą“.

Potrzebuję **Pomocnika** obznajomionego należycie z czynnościami notarjalnemi i sprawami spadkowemi.

Pogonowski
1704(1-3) notarjusz w Rzeszowie.

1634(6-12)

ŚWIDROW

do wiercenia w ziemi

dostarcza natychmiast

JOZEF OESTERREICHER

Skład i Fabryka Maszyn

Wiedeń, Akademiestrasse, Nr. 3.

Wilhelmsdorferski Extrakt Słodowy

według zdania profess. na wiedeńskiéj klinice **Oppolzera i Hellera** **najwyborniejszy** preparat, zajmujący pierwsze miejsce między wszystkiemi w handlu się znajdującemi ekstraktami słodowemi nie może być żadną miarą z extraktem słodowym Hoffa **porównanym.**

Na 9-ciu wystawach otrzymał **nagrodę.**

1471(8-10)

Dla suchotników osłabionych,

szczególniéj

dla cierpiących na piersi, płuca i szyję.

NB. Wybornie smakujący w zastępstwie niestrawnego tranu wątrobianego według prof. **NIEMEYERA** w Tübindze, niemniéj **SKODY** znakomitego klinika **na słabości piersiowe.**

Jeden flakon 75 kr., pół flak. 50 kr.

drugiego gatunku

1 flakon 45 kr., pół flakonu 30 kr.

Uznanie:

„Porównawszy Pański „Extrakt słodowy“ z „wielu innemi sprzedawanemi Publiczności, prze- „konałem się, że pański wyrób zasługuje na **„wszelką pochwałę i zaletę.** *Dla tego postano- „wiłem wziąć Pańskie wyroby słodowe pod „szczerą opiekę, etc. Z poważaniem*

Kraków 11 marca 1871 r.

Dr. Zieleniewski

członek c. k. Towarzystwa naukowego krakowskiego, sekretarz krakowskiéj komissji balneologicznéj, c. k. lekarz zdrojowy w Krynicy, etc.

Można dostać w KRAKOWIE u

JAKÓBA GOLDWASSERA

ulica Florjańska, hotel pod „Różą“ i w aptece p. **J. Trauczyńskiego** ul. Florjańska, w innych zaś miastach Galicji u pp. aptekarzy i kupców.

Fabryka
wyrobów słodowych Wilhelmsdorferskich

Jozef Küfferle & Comp.
Wien.

EAU de PRINCESSE

(Eau de Bautè)

woda piękności dla upiększenia i nadania delikatności twarzy i rąk.

Główny skład w KRAKOWIE w aptece pod „Białym Orłem“ w Rynku Głównym u pana **A. Siedleckiego.** 1597(4-10)

BIURO KOMISOWE KRAKOWSKIE
A. GĄSIOROWSKIEGO

przeniesionem zostało w ulicę Grodzką Nr. 96

vis-à-vis księgarni Wgo J. Wildta, I. piętro.

Potrzebuje:

2-ch ekonomów kawalerów }
2-ch ekonomów żonatych } *do Galicji*
2-ch pisarzy ekonomicznych kawalerów }
5-ciu ogrodników w Galicją i Królestwo Polskie
2-ch pasieczników na Wołyń
1-go praktykanta do handlu.
Guwernantki i bony narodowości francuzkiéj i niemieckiéj, zaraz otrzymać mogą posady w Królestwie Polskiém.

Praktyczne gospodynie stósownie do kwalifikacyj będą umieszczone.

Kosztorysy najkorzystniejszych dzierżaw w Galicji i Królestwie Polskiém przejrzéć można każdego czasu w biórze. 1703(3-3)

FABRYCZNY SKŁAD
ATRAMENTU

1117(1-?)

do pisania i do farbowania

w Krakowie na Podbrzeziu L. 100.

DOM ZLECEŃ i SKŁAD NASION

w Krakowie przy ulicy ś. Jana L. 292 wchód od przecznicy,

otrzymał w komis i sprzedaje po zniżonych cenach:

Miodową trawę, korzec złr. **5** — **Esparcettę**, złr. **8** — **Sporek mały**, złr. **9** — **Sporek wielki**, złr. **12** — **Łubin żółty** lub **niebieski**, à złr. **10** i **koniczynę czerwoną.**

Poleca również **Buraki pastewne**, których wszystkie gatunki cennikiem objęte (z wyjątkiem francuskich i olbrzymich Pohla) zniżył o 5 cent na funcie wied. z poręczeniem za pewność kiełkowania.

Otrzymał także świeży **Koński ząb** (kukurudza amerykańska, garniec po złr. **1** lub funt wied. centów **20**.

Cenniki składu nasion przesyła się na żądanie franco.

J. Jerzmanowski.

Wielka i rzeczywista wysprzedaż
STROJOW DAMSKICH

przy ul. Grodzkiéj pod dawną firmą

N. KOPLIK.

1711(2-4)

300 kapeluszy najświeższych fasonów sprowadzonych z Drezna od 2 złr. sztuka, najdroższy i najpiękniejszy do 6 złr., jako też bielizny męskiéj i damskiéj, koronek, wstążek, kwiatów, tiulów, krawatek męzkich i damskich, mydeł paryskich Pinota z powodu prędkiego wyjazdu, niżéj cen fabrycznych.

DOBRE ŚRODKI LEKARSKIE

dla cierpiących na piersi, kaszel, chrypkę i zaflegmienie.

Do głównego składu **Jana Hoffa** nadwornego liweranta **w Wiedniu, Kärntnerring 11.**

Kernya, 14 marca 1871. — Przyjemne działanie i złagodzenie mego kaszlu piersiowego, na który w r. 1869 i 1871 cierpiałem, przypisuję tylko wyłącznemu używaniu pańskiego wielce osławionego piwa z ekstraktu słodowego i cukierków słodowych, obowiązany więc jestem złożyć najserdeczniejsze dzięki, nie omieszkam ten **dobrze czyniący środek leczniczy** polecić i innym cierpiącym. (następuje zamówienie). **PAWEŁ STARK**, kapelan.

Paszto, 24 lutego 1871 r. — Z polecenia Dra Lax, który już kilkakrotnie pańskiego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, mianowicie u p. Ignacego Hawla **używał z pobrym skutkiem,** proszę mi natychmiast ... etc. **LEOPOLD JUNGREISS.**

Schwarzenbach, 6 lutego 871. — Proszę o powtórne nadesłanie mi 6 flaszek piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i cukierków słodowych. Prawdziwe zdziwienie muszę wyznać nad podziwienia godném działaniem pańskich wyrob. słodowych, gdyż już po pierwszém użyciu spałem spokojniéj, kaszel ustał, a flegma wydzielała się łatwiéj. Każdemu cierpiącemu na piersi polecę, aby się zaopatrzył w pańskie wyroby, gdyż w skutek tych odzyskuje się zdrowie i długi czas można się cieszyć swém życiem. **JOZEF KAUZIAN**, restaurator.

Peszt, 9 marca 1871. — Proszę o nadesłanie mi 2 funt. cukierków słodowych i 5 funt. czekolady zdrowia słodowéj. W przeszłym roku opanował silny kaszel całą moją familię, sprowadziłem pańskie cukierki słodowe i przez używanie tychże straciliśmy kaszel. Ponieważ znowu pokazała się potrzeba cukierków, upraszam o najszybsze nadesłanie. **STEFAN FODOR**, sen.

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można u p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Florjańskiéj w hotelu pod „Różą“, w aptece p. **Trauczyńskiego** przy ul. Florjańskiéj, u p. **Józefa Jahna** w Rynku Głównym, u p. **Wilhelma Fenz** w Rynku Głównym, naprzeciw kościoła ś. Wojciecha i u pana **Józefa Goldwassera** w domu Deichesa na Stradomiu **w Krakowie;** — u p. **W. T. A. Wielogórskiego w Tarnowie;** u p. **M. Kozłowskiego w Przemyślu** — u pana **Kazim. Korpantego w Mielcu;** — u p. **L. Kartagenera w Radomyślu** — u p. **J. Okołowicza i Synów w Sanoku.**

Ostrzeżenie przed podrabianiem i fałszowaniem. Na wszystkich etykietach moich wyrobów słodowych znajduje się mój własnoręczny podpis. **Johann Hoff.**

ROTHSCHILD & COMP.

Postgasse, 14, w Wiedniu.

Nowe najkorzystniejsze

TOWARZYSTWA GRY

z wygranemi od

złr. 300.000, 250.000, 220.000, 200.000, złr. 150.000, 140.000, 100.000, 70.000. złr. 50.000, 25.000 etc. etc.

na 20 sztuk c. k. austr. losów państwowych z r. 1864, stemplowany rewers ratowy kosztuje złr. **8** jako pierwsza rata,

na 20 sztuk król. węgierskich losów państwowych, stemplowany rewers ratowy kosztuje **6** złr. jako pierwsza rata.

na 20 sztuk cesar. tureckich losów, stemplowany rewers ratowy kosztuje **6** złr. jako pierwsza rata.

na 40 sztuk książ. Brunszwickich losów, stemplowany rewers ratowy kosztuje **5** złr. jako pierwsza rata.

Ważne na wszystkie ciągnienia

20-ta część z rewersu udziałowego na losy państwa z r. 1864.
1 sztuka **8** złr. — za **9** sztuk **70** złr. — za **20** sztuk **150** złr.

20-ta część z rewersu udziałowego na król. węgierskie losy,
1 sztuka **7** złr. — za **6** sztuk **40** złr. — za **20** sztuk **130** złr.

Promessy na wszystkie ciągnienia.

1647(6-20) **Zlecenia do c. k. giełdy**

uskutecznia się jak najlepiéj za wypłatą w gotówce, lub odpowiednią rękojmią.

ZAKUPNO i ROZPRZEDAŻ:

papierów państwowych, losów, akcyj bankowych, kolei żelaznych i przemysłowych.

Prospekty, plany i listy ciągnień gratis.

Rothschild & Comp.

in Wien, Postgasse, 14.

OBICIA POKOJOWE

paryskie, wiedeńskie, Pragskie i Berlińskie

zwój 14-łokciowy, od **12** centów począwszy — sprzedaje po cenach fabrycznych handel pod firmą:

A. GUMPLOWICZ 1595(10-80)

w Krakowie, przy ul. Grodzkiéj, Nr. 63.

Podejmuje się także tapetowania całych mieszkań. — Próbki obić posyła na żądanie franco.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.